



Pod twoją obronę uciekamy się!

O CZCI
MATKI BOSKIEJ
W POLSCE.

NAPISAŁ

Ks. W. MROWIŃSKI T. J.



L W Ó W.
NAKLADEM „STRAŻY ŚW. WOJCIECHA“.
Czcionkami Drukarni Ludowej.
1886.

R 4h 2f

K-69/3290

4.3.69 51-

82091

I

IMPRIMATUR.

Leopoli, die 5 Januarii 1886.

† Severinus Archiep.



PRZEDMOWA.

Widząc, Bracia moi, jak mile przyjmujecie i chętnie czytacie wszystko, co się odnosi do chwały i czci N. Maryi P., a mianowicie co czerpane jest z historyi i życia naszego narodu, postanowiłem nową w tym przedmiocie napisać książeczkę. Bo dwie dawniejsze pod tytułem: *N. Marya P. Królowa Korony Polskiej*, i *Mieściec Maj poświęcony czci N. Maryi P.*, zaledwie wydane a już rozebrane zostały.

Książeczka niniejsza: „O czci Matki Boskiej w Polsce“, ma na celu przedstawić wam przed oczy cześć i miłość przodków naszych dla Maryi, która, jak pisze Pruszczy, „naszej Polskiej Koronie ozwała się być w szczególny sposób Królową i Matką“.

Praojcowie nasi wyuczani przez św. Wojciecha, że wszystkie łaski Boże spływają z nieba na ziemię przez przyczynę Maryi, oddali się w szczególny sposób czci jej, już w zaraniu naszego dziejowego życia. Samo imię Maryi było tak czczone w narodzie naszym, że jeszcze na początku XVII. wieku, jak pisze uczony Justyn Miechowita, (Dist. 226, n. 57), żadnej niewieście nie dawano na chrzcie imienia „Maryi“. Wszelkie nabożeństwa, odnoszące się do czci Maryi, rozwinęły się u nas wcześniej i piękniej niż gdziekolwiek. Pieśń „Bogarodzica“ była hymnem narodowym, najwspanialsze świątynie jak np. w Krakowie, Częstochowie, Gdańsku były pod wezwaniem Maryi wznoszone, a w życiu domowym i kościelnym, najulubieńsze i najokazalsze nabożeństwa do czci N. Maryi P. się odnosiły. Królowie, panowie i panie w Polsce, używali całego wpływu, aby rozszerzyć jak najwięcej cześć Najśw. Panny. Duchowieństwo poświęcało jej wymowę uczeni naj-

piękniejsze perły geniuszu swojego, a pro-
sty i dobry ludek całe piękne i czyste
serce swoje. Tę cześć wielką i serdeczną
narodu dla N. Maryi P. opisałem wam,
Bracia najmilsi, w niniejszej książeczce.

N. Marya P. za tyle dowodów czci i
miłości, okazała się narodowi naszemu
najhojniejszą w łaski Królową Najwię-
ksze bowiem zwycięstwa, gdzie się wa-
żyły losy Rzeczypospolitej, odniesione zo-
stały cudownie za jej przyczyną. Ztąd
też naród polski czci Maryę szczególnie
ulubionym tytułem: „Królowa Polska“, lub
„Królowa Korony polskiej“. Temu nabo-
żeństwu zawdzięcza ojczyzna nasza ten
wielki przywilej nieba, że ma bardzo
wielu Świętych, i że Polska tyle razy na-
zwaną została „Matką Świętych“. Bo
istotnie pobożowiska na całej polskiej zie-
mi, gdzie walczone za wiarę z hasłem
„Jezus, Marya“! przesiąkłe są krwią Mę-
czenników, tak, iż Paweł V. papież, po-
słom polskim proszącym go o relikwie
Świętych powiedział: „Każda piędź ziemi

waszej przesiąkłej krwią Męczenników, relikwią jest“.¹⁾ W katakumbach kościołów i klasztorów polskich, spoczywa pełno ciał Świętych. Pobożny ks. Floryan Jaroszewicz w dziele swoim: „Matka Świętych Polska“, kilkuset Świętych lub świątobliwych Polaków lub Polek opisał żywoty. A tytuł ten tak zaszczytny dla ojczyzny naszej, potwierdził niejako Grzegorz XVI. papież, nazywając Polskę z okazji beatyfikacyi bł. Bronisławy „Matką Świętych“. Owoż w tej książeczce znajdziesz także, Bracie, przy każdym z dziesięciu rozdziałów, krótkie życiorysy jednego z Świętych polskich, którzy się szczególnem nabożeństwem do Maryi odznaczali. Patrząc na to nabożeństwo pra-ojców swoich dla N. Maryi P., zrozumiesz, Bracie najmilszy, że nie wolno ci bawić się w nowomodne, cudzoziemskie niedo-

¹⁾ J. Mączyński. Wiadomości hist. o cud. obrazie Matki Boskiej u Dominikanów w Krakowie. Str. 1.

wiarstwo, ale żeś powinien trwać mocno przy tradycjach starych narodu swego, o którym można powiedzieć, że jest: „rodzaj wybrany, naród święty, lud nabycia“ (1. Piotr 2, 9). Patrząc zaś na Świętych polskich, powinienes się pobudzić do naśladowania cnót ich. „Czyliż bowiem Polaka (pisze ks. F. Jaroszewicz w przedmowie), do chrześcijańskiej doskonałości mocniej pobudzić mogą obce przykłady nad domowe, skoro tamte są dalsze a te bliższe?“

Ztąd mam nadzieję w Bogu, że i ta książeczka wkrótce się rozejdzie, i że jak z dawniejszych, N. Mariya P. będzie miała z niej chwałę, my zaś pożytek duchowny i błogosławieństwo.



1. Pieśń Boga-Rodzica.

Przodkowie nasi, jak wszystkie narody pogańskie, które „*w ciemnościach i w cieniu śmierci siedzą*“ (Łuk. 1), oddawali cześć boską rozmaitym kamiennym bałwanom. A było tych bałwanów bardzo wiele i rozmaicie się nazywały: Światowid, Radegast, Żywie i t. d. Ale kiedy Miecysław I. przyjął wiarę świętą, bałwanów topiono w Gople, a z kamieni świątyń pogańskich postawiono w Kruszwicy, Gnieźnie, Inowrocławiu, pierwsze w Polsce świątynie na cześć N. Maryi P. — Ciesz się polski narodzie, że już nad kolebką życia twego dziejowego zaświeciła ta „Gwiazda zaranna“, bo komu Ona świeci, ten nie zginie!

Po śmierci Mieczysława I. przybywa do Polski, gdzie było jeszcze wiele bałwochwalstwa, św. Wojciech. Gorliwy ten Apostoł, przyjęty ze czcią przez Bolesława Chrobrego, chodzi od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, burzy bałwany, a nawraca naród do wiary chrześcijańskiej. Prace swoje apostolskie oddał pod opiekę N. Maryi P., a widząc jak Marya na każdym kroku hojnie mu błogosławi, nabożeństwo swoje do Niej, a z niem opiekę Maryi. narodowi polskiemu w pięknej pieśni Bogarodzica Dziewica, jako w testamencie przekazał.

Nie wiem, Bracie, czy znasz tę pieśń starożytną, ten najstarszy zabytek piśmienictwa naszego; żebyś ją więc miał w ręku i na pamięć się jej nauczył, umieściłem ją na końcu książeczki.

Pieśń ta była przez najznakomitszych teologów i kaznodziejów zawsze bardzo wysoko ceniona. Wujek nazywa ją „katechizmem polskim“, a złotousty Skarga tak o niej pisze: „Mądre to jest, lubo krótkie,

w tej pieśni wszystkiej wiary wyznanie, utwierdzenie nadziei, nauka pokuty, roztropna modlitwa, szczerze a proste do Boga serce“. ¹⁾)

Oprócz znaczenia duchownego, ma ona inne jeszcze, bardzo ważne znaczenie narodowe. Uczony Jan Łaski, ²⁾) kanclerz w. ks., nazywa pieśń Bogarodzica „pierwszem pisanem prawem polski m“. Od niepamiętnych czasów był to hymn narodowy. Lud witał tą pieśnią monarchów swoich, między innymi, jak wiadomo, w Kazimierzu nad Wisłą, Zygmunta I., kiedy jechał z Litwy na koronację. ³⁾) Była to jednak przeważnie pieśń wojenna. Łaski pisze we wspomnianem dziele: „Pieśń ta, zatwierdzona przez królów i przyjęta przez panów koronnych chwalebny zwyczajem rozpoczęcie bitwy uprzedzała. Przywilej okazuje.

— — —
¹⁾) Zobacz Żywot św. Wojciecha.

²⁾) Statuta praw polskich. 1506.

³⁾) Pieśń Bogarodzica p. Al. Przeddzieckiego. Str. 2.

także że służyła zarazem jako hasło do potyczki“. Ztąd wnoszą niektórzy,¹⁾ że już wojska Bolesława Chrobrego przed bitwą ją śpiewały. Długosz wspomina (Ks. IX.), że pod Grunwaldem 1410 r. w bitwie zwycięskiej przeciw Krzyżakom: „całe wojsko pieśnią ojczystą Bogarodzica zabrzmiało“. Przyczynie więc i opiece twojej, święta Boża Rodzicielko, zawdzięczali przodkowie nasi najświetniejsze zwycięstwa. Jakże Cię za to czcić i chwalić powinniśmy!

W drugiej połowie XVI. wieku, kiedy reformacja zaczęła się rozszerzać w Polsce, zaprzestano na czas jakiś śpiewania tej pieśni w obozach, aż znowu duch gorący takich kaznodziejów jak Fabian Birkowski, wskrzesił dawne nabożeństwo do Bogarodzicy. Wielki ten kaznodzieja obozowy miał do rycerstwa o pieśni Bogarodzica dwa kazania, który przypisał sławnemu wojownikowi i opiekunowi nauk,

¹⁾ Starożytności polskie. Poznań 1842. Tyt. Bogarodzica.

a przyjacielowi swemu, Bartłomiejowi Nowodworskiemu († 1624). Ubolewając nad odstępstwem wielu Polaków od wiary ojców, tak pisze Birkowski w przedmowie: „Nie dziwuję się, iż na kilku wojnach będąc, nigdy nie słyszał tych Polaków, aby Bogarodzicę śpiewali. Byli wprawdzie tacy, którzy zwołani od kapłanów pod namioty chodzili, i Bogarodzicę wespół z nimi śpiewali“. Nowodworski, mąż wielkiej wiary, kazał pieśń Bogarodzicę i przypisane sobie dwa kazania, własnym kosztem po kilka razy drukować, i sam je pomiędzy rycerstwo rozdawał. Na końcu pieśni umieszczone są następujące dwa wiersze: „Daje Bogarodzicę na pogrom pogański, Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański“. W ten sposób przyczynił się, że dawny obyczaj śpiewania tej pieśni w obozach wznowiono.

Hymn Bogarodzicy, a z nim opieka Maryi snuje się jako nić złota przez cały wątek dziejów naszych. Za przyczyną Bogarodzicy, spływały z nieba na naród nasz

największe cuda łaski Bożej. „Straszny to był głos niegdyś w bitwach — mówi Birkowski — który wychodził z ust polskich, gdy pogaństwo mężnie gromili... straszny podziśdzień. Wielka otucha zwycięstwa, gdy ten okrzyk zagrzmi w ustach żołnierza...”

Przodkowie nasi znając cenę tej pieśni, starali się, aby ją każdy umiał na pamięć. Synody najdawniejsze polskie, jak np. Łęczycki 1285 r., przepisywały: żeby w szkołach i kościołach katedralnych uczono się i śpiewano Bogarodzicę, panowie zaś i biskupi niektórzy robili znaczne zapisy w tym celu. ¹⁾ My zaś w nowych czasach, chociaż w takiej cenie mamy wszystkie pamiątki narodowe, zapomnieliśmy zupełnie o pieśni Bogarodzica. Czemu dzieci nasze nie uczą się jej w szkołach, czemu w kościołach lud jej nie śpiewa?

O Panno Najświętsza, Królowo nasza, ja wiem przyczynę tego: w sercach naszych

¹⁾ Encyklop. kośc. II. t. str. 439, i Pieśń Bogarodzica, M. Przeździecki str. 6.

ostygła wiara przodków, ostygła miłość narodu dla Ciebie! Ach, rozbudź w narodzie dawną wiarę, zapal miłość dawną, wtedy znowu starodawną pieśnią Ciebie chwalić będziemy, a Ty nam wrócisz utracone błogosławieństwo.

Św. Wojciech.

Ze Świętych polskich, którzy się odznaczali gorącym nabożeństwem do Najśw. Maryi P., stawiamy na pierwszym miejscu św. Wojciecha, Apostoła i Patrona narodu naszego, bo on pierwszy zaszczerpił to nabożeństwo w serca praojców naszych.

Św. Wojciech (tj. wojska-pociecha) urodzony około roku 956 był synem Sławnika, hrabiego na Lubiczu w Czechach, i Strzyżysławy, księżniczki czeskiej, rodzonej siostry św. Wacława i Dąbrowki, żony Mieczysława I. Był więc bratem ciotecznym Bolesława Chrobrego.¹⁾

¹⁾ Żywot ś. Wojc. Ks. H. Koszutski str. 138.

W dzieciennym wieku zapadł w śmiertelną chorobę; świątobliwa matka ofiarowała go N. Maryi P., która cudownie wróciła mu zdrowie. Ztąd przez cały przeciąg życia swego zachował św. Wojciech głęboką wdzięczność, i serdeczne nabożeństwo do N. Maryi P., która natomiast była dla niego we wszystkich przygodach gwiazdą przewodnią. Pod jej opieką odbył w Magdeburgu tak szczęśliwie szkoły, iż nie tylko w naukach, ale i w cnotach przewyższył rówieśników swoich.

Wróciwszy do ojczyzny został wyświęcony najprzód na kapłana, a później na biskupa w Pradze. Jako biskup zajaśniał wszystkimi cnotami dobrego pasterza, który „daje duszę swoją za owce swoje“. Ale ponieważ trafił na lud nadzwyczaj niesforny i niewdzięczny, postanowił złożyć trudny swój urząd, i udał się w tym celu do Rzymu. Ceniąc wyżej ubogie i ukryte życie w Chrystusie nad wysokie dostojeństwa, wstąpił tam za pozwoleniem Stolicy apostołskiej, do zakonu Benedyktynów. Pra-

żanie widząc kogo stracili, zaczęli żałować i prosić, aby wrócił ukochany pasterz. Św. Wojciech dał się ubłagać i wrócił, ale poszedł napowrót do Rzymu, kiedy lud dawnych nie chciał porzucić występków. Ponowiono prośby o powrót, biskup wraca. Dowiedziawszy się jednak, że tymczasem całą jego rodzinę podstępnie wymordowano, zwraca kroki swoje do Polski. W drodze, kiedy bawił na dworze Ottona III., cesarza, N. Marya P. objawiła mu we śnie męczeński, chwalebny koniec ziemskiej pielgrzymki. Widział bowiem we śnie pałac prześliczny, wewnątrz dwa łoża pięknie i bogato zazasłane. Pierwsze przeznaczone było dla brata jego Radzyma, a drugie wspauiałą purpurą i złotogłowiem zdobione, dla niego. U góry znajdował się napis: „Ten upominek czyni ci królowna“. (N. Marya P.)

W Gnieźnie przyjęty był św. Wojciech z największą czcią i radością przez Bolesława Chrobrego, i wyniesiony do godności pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Cała Wielkopolska, Pomorze, Szląsk i Zie-

mia krakowska, pełne są legend najpiękniejszych o cudach i missyi apostolskiej św. Wojciecha. W Krakowie na miejscu gdzie dziś stoi kościółek św. Wojciecha, stała wtedy świątynia pogańska, tam miewał nasz Apostoł kazania do pogańskich jeszcze Krakowian, i do wiary św. ich nawracał. Wszędzie zostawiał w upominku pieśń „Bogarodzicę”, w której, jakeśmy powiedzieli, zamknięte są najważniejsze artykuły wiary. Pełen zasług wybrał się do pogańskich Prusaków, gdzie w czasie Mszy św., którą odprawiał 23 Kwietnia 993 r., zdradziecko zabitym został. Ciało jego wykupione na wagę srebra przez Bolesława Chrobrego, pochowane jest w katedrze w Gnieźnie, gdzie od wieków było i jest przedmiotem czci królów i narodu polskiego. Zygmunt III. posłał tam 51 chorągwi zdobytych pod Tełużynem 1600 r. na Wołochach, a później srebrną wspaniałą trumnę własnej roboty dla relikwii św. Wojciecha.

O św. Wojciechu! Apostole i Patronie nasz, módl się za nami.

2. Roraty.

Jeden ze szczegółów, który bardzo wymownie świadczy, jak wielkie było nabożeństwo w Polsce do N. Maryi P. jest ten, że królowie nasi zaprowadzili i rozszerzali u nas „Roraty“.

Roraty jest to na cześć N. Maryi P. Msza uroczysta, która się śpiewa o świcie przez cały Adwent. Wiadomo, że cztery tygodnie adwentowe przed Bożem narodzeniem, przedstawiają 4,000 lat, przez które, od upadku pierwszych naszych rodziców, czekał świat na przyjście Zbawiciela. Owa Msza nazywa się Roratami od pierwszego słowa łacińskiego „Rorate coeli“, bo Prorok, w imieniu całego rodu ludzkiego, prosząc Boga o miłosierdzie, tak wołał „*Spuście rosę niebiosu z wierzchu, a obłoki niech spuszczą z deszczem sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela*“ (Izai. 4,58.) W czasie tych czterech tysięcy lat, jutrzeńką poprzedzającą słońce

zbawienia, była N. Marya P., obiecana przez samego P. Boga w raju, a przepowiedziana przez Proroków. Owóż lekcyja we Mszy, roratniej wyjęta jest z Izajasza, gdzie Prorok mówi. „*Oto Panna poczenie i porodzi syna*“ (7, 14). Ewangelia zaś, jest z pierwszego rozdziału Łukasza św., gdzie opisane jest poselstwo Archaniola Gabryela do N. Maryi P. zwiastującego Jej w imieniu Boga, że stanie się Matką Syna bożego, i kończy się temi słowy Maryi: „*Oto ja służebnica pańska, niech mi się stanie według słowa twego*“ (Łuk. 1, 38). Ta Msza piękna, której początek nie przechodzi XII. wieku, bo w dawniejszych mszałach się nie znajduje, śpiewa się codziennie i tak uroczyście tylko w Polsce, i w niektórych przyległych prowincjach. Na ołtarzu pali się wtedy siedm świec, które roratnicami się nazywają. Siódma świeca, wyższa i okazalsza nad inne. ustawiona w środku, oznacza właśnie N. Maryą P., tę gwiazdą zaranną o której mówi Prorok: „*Wynijdzie gwiazda z Jakóba*

(Num. 24, 17). — O Bracie! Jakże cieszyć się powinieneś, że jesteś dzieckiem kościoła, którego ceremonie mają tak głębokie znaczenie, i tak wymownie przemawiają do duszy.

Może nie wiesz kto Roraty zaprowadził u nas?

Kroniki stare mówią, że Bolesław Wstydlivy, około roku 1230, na prośby żony swojej św. Kunegundy je zaprowadził. Żeby podnieść w oczach narodu jak najwyżej nabożeństwo do N. Maryi P. monarcha ten postanowił, ¹⁾ aby na początku Adwentu, jeden ze siedmiu stanów Rzeczypospolitej, stawiając świecę na lichtarzu wielkiego ołtarza, oznaczył wiarę wszystkich w Chrystusa Pana, który jest światłością naszą, i wyznawał gotowość na sąd boski. (Na pierwszą Niedzielę Adwentu czyta kościół Ewangelią o sędzie ostatecznym). Pierwszą

¹⁾ Ks. B. Arciszewski T. J. Wykład historyczny i moral. świąt, obrzęd. i zwycz. w kościele kat. Str. 25.

świecę stawiał król na najwyższym lichtarzu, mówiąc: „Gotowy jestem na sąd boski!“, drugą stawiał prałat w imieniu duchowieństwa, trzecią senator, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, siódmą oracz. Każdy reprezentant powtarzał słowa: „Gotowy jestem na sąd boski!“

Nabożeństwo to za staraniem króla przez kościół ustanowione, miłe było zawsze królom polskim. Zygmunt I. i Anna córka jego, zrobili bogatą fundacją, aby w królewskiej kaplicy na Wawelu w Krakowie, nie tylko codzień w Adwencie, ale przez cały rok raz na tydzień śpiewaną była Msza roratnia. ¹⁾ Król Zygmunt August bywał przez cały Adwent na Roratach, i sam z drugimi śpiewał. ²⁾ Anna Jagiellonka starała się, aby Roraty jak najpiękniej i najakuratniej się odbywały, a kiedy księża zaczęli się w tem opuszczać, królowa upomniała się o chwałę Maryi. W liście bo-

¹⁾ H. Pruszc. Klejnoty miasta Krakowa. Str. 4

²⁾ J. Miechowita Lit. Laur. D. 381 n. 58.

wiem datowanym z Warszawy 26. Lutego 1577 r. tak pisze do ks. Stan. Pajaka, proboszcza kaplicy zygmuntońskiej na Wawelu. „Wyrozumieliśmy, iż tam niektórzy kapłani w kaplicy naszej królewskiej nie są pilni swego urzędu, a to znać z tej przyczyny, iż nie poprzestając na samej Rorancyi, drugie beneficya przyjmują“.. potem upomina aby proboszcz przestrzegał zachowania większej akuracności. ¹⁾ — Jak szczęśliwe były to czasy, gdzie królowie i królowe kochali i czcili Maryą i naród do tej czci zachęcali! Mój Boże! Dziś dobry przykład z góry tak rzadki, dlatego nie ma błogosławieństwa, bo jak kto Bogu służy, tak Bóg mu płaci.

Władysław Syrokomla poświęcił temu nabożeństwu bardzo wdzięczny wiersz pod tytułem „Staropolskie Roraty“, którego koniec tu zamieszczamy. Póki wiarą i mi

¹⁾ Ambr. Grabowski. Starożytn. hist. pol. Tom. II. Str. 24.

łością ogrzani przodkowie chwałę roratną
Maryi śpiewali Bóg błogosławił:

„Królowie dobrzy i dobrej mocy, — Pa-
sterze pańscy duchem wysocy, — Senato-
rowie w radzie niezłomni, Ziemianie w sej-
mach na prawo pomni; — Żołnierz jak
olbrzym szedł jeden na stu, — Kupiec
przynosił bogactwo miastu, — Swobodny
kmiotek jak las miał zboże. — Gotowi
byli na sądy boże!”

Ale gdy Rzeczpospolita zmądrzała, gdy
stary obyczaj Piastów wyśmiano, los sied-
miu stanów się zmienił:

„Na królów twarde włożono pęta, —
W pasterzach znikła gorliwość święta, —
Senatorowie poili braci, — Szlachta się
ciągle konfederaci, — Żołnierz jął grabić
tych których bronił, — Kupiec przez lichwę
bogactwo strwonił, — Kmiotek, niewolnik
zmarniał we dworze. — Anioł zatrąbił na
sądy boże!”

Kiedyż Bóg odwróci od nas karę na
któraśmy zasłużyli sobie? Nie prędzej jak
kiedy doń nawrócimy się szczerze. O Panno

Najświętsza! Ty gwiazdo zaranna rozprósz ciemne chmury niedowiarstwa i błędu, niech świątynie nasze zasłyną znowu pobożnością do Ciebie, niech za twoją przyczyną spuszczą niebiosa z góry na ziemię naszą rosę łask bożych!

Św. Jadwiga.

Jedną z najpiękniejszych pereł Polskiej korony jest św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego, księcia polskiego i szląskiego. Urodzona 1174 r. odznaczała się małym jeszcze będąc dzieckiem, rzadkimi i wielkimi cnotami, a wstąpiwszy wcześniej w stan małżeński, była świętą żoną, matką i panią. Sześcioro dzieciak swoich t. j. trzech synów i trzy córki „w pilnej straży wychowując, jak mówi ks. Skarga, bojaźni bożej nauczyła, i do cnót chrześcijańskiej pobożności wiodąc, cześć Bogu ze krwi swojej, pociechę sobie i ojczyźnie pozyskowała“.

Wiedząc, że Bóg na to dał bogatym majątek, — aby sobie nim skarby niebie-

skie kupowali, wystawiła w Trzebnicy na Szlaku wspaniały klasztor na 1000 osób, i bogato go opatrzyła. Zbierała tam osierociałe panienki po uczciwych rodzicach, i dawała im wzorowe wychowanie, także i wdowy ubogie, żeby w pracy i na modlitwie bez troski żyć mogły. Kierownictwo tą wielką i piękną pracą powierzyła zakonnicom Cysterskom.

Śmierć męża swojego, a co więcej syna Henryka Pobożnego, który poległ w bitwie z Tatarami pod Lignicą, zniosła z rezygnacją prawdziwie chrześcijańską. Wstąpiwszy do Cystersek, stała się dla wszystkich „świecą świecącą i gorejącą“. Wiedząc, że pokora jest fundamentem wewnętrznego człowieka, obierała sobie wszędzie i zawsze ostatnie miejsce, aby sobie zasłużyć na to, co mówi P. Jezus, że „*kto się poniża, wywyższon będzie*“ (Łuk. 14, 11). Całe jej życie nieomal było ciągłym postem, bo oprócz świąt i Niedziel, raz tylko dziennie jadła, a przez ostatnie lat 40 nigdy potraw mięsnych nie używała. Na

ciele swoim nosiła ustawicznie włosienicę z grubych końskich włosów, bogate zaś stroje brała na się jakby za pokutę, a zwykle jej ubranie była suknia zużyta i płaszcz stary.

W ten sposób oderwana jej dusza od wszystkiego co ziemskie i marne, ściślej łączyła się z Bogiem, łatwiej i chętniej oddawała się na posługę bliźnich. W modlitwie nie ustawała prawie nigdy, tak dalece, że kiedy inne siostry na spoczynek się kładły, ona w Bogu zatapiała swą duszę. Oddana całym sercem miłości bliźniego, chorych odwiedzała i pielęgnowała, a ubogich nietylko że sama wyszukiwała, ale miała zawsze 13, których pierwszej nakarmiła, aniżeli do stołu usiadła.

Św. Jadwiga miała przez całe życie wielkie nabożeństwo do Najśw. Maryi P. której statuetką wielu chorych cudownie leczyła. Pragnąc gorąco aby wszyscy czcili i kochali Maryą, jej obrazy do kaplic i kościołów rozsyłała. Takim jej upominkiem jest słynący od wielu wieków cudami obraz

w Orłowej na Szląsku. Za to, blisko przed śmiercią swoją w dzień Narodzenia N. Maryi P., w chorobie ciężkiej, przez świętny orszak niebiańskich Dziewic nawiedzona i pocieszona została. Przy śmierci, która nastąpiła 15. Października 1242 r., statuetkę Matki Boskiej całując tak silnie trzymała, iż jej odebrać nie było można.

Z tą też statuetką została pochowaną a w 19 lat później, kiedy ją kanonizowano, trzy palce u lewej ręki, którymi ją trzymała, całe zupełnie znalezione zostały. Św. Jadwigo, Patronko nasza, módl się za nami!

3. Różaniec.

Historia Różańca św. w Polsce, należy niezawodnie do najwspanialszych dokumentów wielkiej czci N. Maryi P. Różaniec św. objawiony św. Dominikowi na początku XIII. wieku, nazwany przez najwyższych pasterzy kościoła „Skarbnicą łask” (Pa-

weł V.), „chwałą kościoła rzymskiego“ (Jul. III.)), wprowadzony był do Polski przez św. Jacka i Czesława, uczniów św. Dominika.

Nabożeństwo różańcowe przyniosło zakonowi dominikańskiemu wielką świetność i wpływ wielki, ojczyźnie zaś naszej. przez przyczynę Matki Boskiej Różańcowej, największe łaski doczesne i duchowne. Na tem nabożeństwie wzrosli właśnie ci dwaj wielcy Święci, bł. Czesław i św. Jacek, o którym mówi pewien znakomity pisarz ²⁾, że „to była łuna światła i ognia bożego, która ogarnęła całą Polskę“. Iluż ten zakon wydał sławnych kaznodziejów i uczonych! Niech mi będzie wolno wspomnieć o Fabianie Birkowskim († 1636), którego współcześni nazywają „przedziwnym filozofem, niezrównanym teologiem i najwymowniejszym kaznodzieją“, i o Justynie

¹⁾ Chéry, *La Théol. du S. Rosaire* I. 83.

²⁾ Helleniusz *Rozmowy o Kor. Pol.* I. Str. 405.

Miechowicie († 1689), który napisał (po łacinie) sławne dzieło o czci N. Maryi P. pod tytułem „Rozprawy o Litanii lauretańskiej“. Żaden inny naród nie ma tak pięknego oryginalnie napisanego dzieła o Matce Boskiej.

Co ci mam powiedzieć, Bracie miły, o Świętych z zakonu OO. Dominikanów w Polsce? Było bardzo wielu Wyznawców, a jeszcze więcej Męczenników. Kościoły dominikańskie to prawdziwe relikwiarze. W kościele OO. Dominikanów np. w Krakowie pewien zakonnik miał usłyszeć słowa tajemnicze: „Ostrożnie stąpaj, bo za każdym krokiem wzruszasz ciała Świętych“. Około 1240 r. w Haliczu został wbity przez Tatarów na pal O. Adryan, przeor, z 26. braćmi, a w r. 1257 w Sandomierzu św. Sadoch z 49. braćmi śpiewając pieśń „Salve Regina“ zginął pod mieczem tatarskim.

Patrz Polsko ile łask zawdzięczasz N. Maryi P. Różańcowej, ilu Świętych twoich dziękuje teraz w niebie Maryi, za korony

nieśmiertelnej chwały, i za palmy męczeńskie!

Nabożeństwu różańcowemu zawdzięcza Polska obronę wiary. Zakon dominikański miał dwojaki klasztor: w jednych zostawali zakonnicy stale, a w drugich bawili czasowo tylko, jako misyonarze. Dla takich braci pielgrzymujących były klasztory we Lwowie, w Kamieńcu, w Smotryczu itd. Oni też uwolnili Polskę od herezyi Dulcynów, którzy zaprowadzali wielożeństwo, od Fosorystów, którzy znieważali św. Sakramenta. Oni zasłonili Polskę od Hussytów, oni walczyli bardzo skutecznie przeciw Lutrowi, Kalwinowi i wschodniej szyzmie, oni położyli w Polsce fundamenta do unii.

Co mam mówić o łaskach doczesnych, jakie wsie, miasta lub całe królestwo zawdzięczają N. Maryi P. Różańcowej? W czasie morowej zarazy lub oblężenia miasta, obnoszono obraz Matki Boskiej Różańcowej w procesyi po ulicach. Jedną z takich historycznych, wielkich procesyi odbyła się w Krakowie 1621 r., na uproszenie zwy-

cięstwa nad Turkami pod Chocimem. Naród cały był przekonany, że przyczynie Matki Boskiej zawdzięcza to zwycięstwo, a ówczesny prowincyał dominikański O. Erazm postarał się, że biskupi polscy wyrobili u Grzegorza XV. przywilej dla Polski, obchodzenia 10. Paźdz. każdego roku: Święto dziękczynne za odniesione zwycięstwo nad Turkami, przez przyczynę N. Maryi P. Różańcowej ¹⁾).

Jak przy tém cześć Matki Boskiej rozszerzała się i kwitnęła, przekonujesz się ztąd, Bracie mój, że przy każdym kościele założone było bractwo różańcowe, gdzie lud nie tylko w modlitwie, ale i w nauce wiary się kształcił. Nie myśl, że to nabożeństwo było tylko prostemu ludowi właściwe. Rycerzpolski wyjeżdżając na wojnę brał z sobą różaniec, a dawne panie miały w nim takie upodobanie, że kazały się na portretach malować z różańcem w ręku.

— — —
¹⁾ J. Mączyński. Wiadomość hist. o cudownym obrazie M. B. Różańcowej w Krakowie Str. 27.

W najnowszych czasach, dzięki Bogu i gorliwości Leona XIII., zaczyna się rozszerzać nabożeństwo różańcowe. Ale jakże wielu jest jeszcze ludzi małej wiary, którzy się wstydzą modlić na różańcu. Sławny angielski lord Ripon (Ripon), który z wielkiego mistrza loży masońskiej nawrócił się, i dziś jest jednym z najgorliwszych katolików będąc wice-królem Indyi, odmawiał zawsze różaniec idąc ulicą w Kalkucie — O Matko Najświętsza, uproś nam tę łaskę, żebyśmy umieli tam gdzie chodzi o twą chwałę, być wyższymi nad wzgląd ludzki.

Św. Jacek.

Św. Jacek, Odrowąż, urodził się 1183 r. we wsi Kamieniu na Szląsku, który wtedy cały należał do Polski. Będąc już kanonikiem krakowskim. pojechał ze stryjem swoim Iwonem Odrowążem, biskupem krakowskim, do Rzymu i zapoznał się tamże ze św. Dominikiem, wielkim czcicielem

N. Maryi P., i założycielem zakonu OO. Dominikanów.

Duch św. Dominika zapalający jako pochodnia ogniem miłości bożej wszystkich, ogarnął św. Jacka, który rezygnując z najwyższych godności świeckich wstąpił do zakonu. Przykład jego pociągnął za sobą rodzzonego brata bł. Czesława. Powróciwszy z bł. Czesławem i kilku innymi zakonnikami do Krakowa, w uroczystość Zwiastowania N. Maryi P. 1223 r., w obecności Leszka Białego i licznie zgromadzonego ludu, odebrał św. Jacek od stryja swego Iwona, biskupa, kościół św. Trójcy, z drewnianym domkiem na mieszkanie. Mąż ten pełen ducha bożego, dokazywał cudów ognistą swoją wymową, bo serca najzwardziajszych grzeszników jak wosk miękły, i do Boga się nawracały. W tych pracach szczególną Patronką okazywała mu się N. Marya P., bo kiedy Ją razu pewnego o przyczynę za grzesznikami prosił, odebrał od Niej odpowiedź: „O co

tylko przez imię moje Jezusa prosić będziesz, otrzymasz.“

Pojmiesz łątwo, Bracie, że bramy jednego miasta były za ciasne dla tak wielkiego ducha. Miał on światłem ewangelii i mocą cudów nadzwyczajnych, zniewolić całe narody pod słodkie jarzmo Zbawiciela. Więc kiedy ożywił i utwierdził już wiarę w Krakowie, poszedł do Prus, na Pomorze, na Litwę. Tam, gdzie dziś miasto Gdańsk stoi, on pierwszy postawił kościół, był następnie w Danii i Szwecyi. Powróciwszy do Krakowa poszedł na Ruś, aby ją zjednoczyć z kościołem, i w tym celu fundował klasztory we Lwowie i w Haliczu. W Kijowie pokruszył bałwany, które tam jeszcze cześć odbierały, a postawił kościół na cześć N. Maryi P. W tym kościele kiedy Mszę św. odprawiał, usłyszał krzyk: „Tatarzy w mieście!“ Św. Jacek bierze Przenajśw. Sakrament, i spieszenie z nim uchodzi. W tem słyszy głos od statuy N. Maryi P.: „Synu, a mnie tu zostawiasz?“ Święty chwytą drugą ręką statwę N. Ma-

ryi P., alabastrową, ciężką, którąby kilku ludzi za ledwie uniosło, i unosi cudownie, z łatwością jak piórko, do Halicza. Ta statua znajduje się i słynie cudami obecnie we Lwowie.

Św. Jacek odbywając tyle missyi apostolskich w świecie, rządził jednak zawsze prowincją polską. „Umierać przyszedł do Krakowa, mówi Helleniusz ¹⁾ pamiętał o tem, że był ziomkiem krakowskim“. Przed samą śmiercią († 1251 r.), w dzień św. Jakóba. miał ostatnie najuroczystsze kazanie i wskrzesił utopionego Wiesława Wigilią uroczystości Wniebowzięcia N. Maryi P. przepędził w kościele, w chórze, żegnając się z braćmi. W samą zaś uroczystość po Mszy św., której słuchał klęcząc, na stopniach ołtarza przyjął ostatnie namaszczenie, i tam Bogu ducha oddał. — Tak wynagradza Królowa niebios zasługi czcicieli swoich!

¹⁾ Rozmowy o Koronie Pol. I. Str. 407.

4. Pieśni w Polsce na cześć N. M. P.

Któż z was nie wie, Bracia najmilsi, jak dziwny urok dla duszy mają pieśni w kościele, i jak bardzo przyczyniają się do rozbudzenia nabożeństwa, do podniesienia ducha? Św. Augustyn tak o nich mówi: „O jakom, Panie, płakał nad pieśniami i śpiewami twoimi, słodko bramiącymi głosy kościoła twego, rzewnie poruszony! Głosy owe wciekały w uszy moje, i prawda ceździła się w serce moje, i z niej gorzała do pobożności chęć moja, i ciekły łzy, było mi dobrze z niemi“. (Conf. l. IX. 6).

Jeżeli w Niemczech i w Czechach aż do XIV. i XV. wieku śpiewano w kościołach po łacinie, to w Polsce, przez szczególny zbieg okoliczności, już ze zaprowadzeniem wiary chrześcijańskiej śpiewano po polsku. Wiadomo wam, Bracia moi, że pierwsza pieśń nasza „Bogarodzica“ ułożona była po polsku, i że była śpiewaną, jak świadczą stare dokumenta, przez wszystkie wieki. Arcy-

biskup gnieźnieński Jakób, ogłaszając postanowienia synodu w Łęczycy 12³⁵ roku, w §. 5 tak pisze: „Postanowiliśmy, aby we wszystkich kościołach naszej prowincyi katedralnych i zakonnych, historia św. Wojciecha znajdowała się na piśmie, i od wszystkich była śpiewaną“. ¹⁾ Jest tu oczywiście mowa o pieśni „Bogarodzica“, i o śpiewie polskim, jak widać z następującego paragrafu, gdzie synod wobec wdzierającej się cudzoziemszczyzny, wykluczając język niemiecki, zaleca używanie i pielęgnowanie języka polskiego w szkołach i w kościele. Takie samo postanowienie co do języka polskiego, wydał poprzednik jego arcybiskup gnieźnieński Fulko Albowiem odnośnie do postanowień synodu Łęczyckiego z 1257 r. mówi: „żeby do zarządu parafii i szkół tylko proboszczów i nauczycieli po polsku mówiących przeznaczano“. ²⁾

Ależ to są przepisy, a ty, Bracie, chcesz

¹⁾ i ²⁾ Helcel. Starodawne prawa polskiego pomniki. T. I. str. 358 i 384.

może jaśniejszych jeszcze na to dowodów? Owoż w rękopismach dawnych w klasztorze w Starym Sączu znajdujemy wzmiankę, że tam już za czasów św. Kunegundy, śpiewano na cześć N. Maryi P. pieśni w języku ojczystym. A uczony ks. Juszyński w przedmowie do dzieła „Dykcjonarz poetów polskich“ mówi: że aż do początku XV. wieku odprawiało się w Polsce nabożeństwo, z wyjątkiem liturgii, w języku ojczystym, i że lud w czasie nabożeństwa w tym języku modlił się i śpiewał. W bibliotece kurnickiej znajduje się zbiór pieśni polskich, spisanych r. 1435 przez niewiadomego bakałarza z Przeworska. Te pieśni niezawodnie z dawniejszych jeszcze są wieków.

P. Mikołaj Bobowski wydał we Wrocławiu 1883 roku uczoną rozprawę (po niemiecku) pod tytułem: „Pieśni polskie o N. Maryi P. z XV. wieku“, w której przytacza ich kilka. Dziwny i dla nas trudny do zrozumienia jest język tych pieśni, jak np. „Maria czista dziewicze, Da nam widecz böße licze, Nebeske dziedzicze! — Gesza

crista gesz poczoła, Snoszila, porodzila,
Sznasz pirwsza prosila. - Przezthey thwey
naszwanczsi owocz, Miła panno racz nam
pomocz, Na duszi na czele szmocz“.

Pieśni te aczkolwiek nie zalecają się wytwornością formy, są jednak pełne żywej i gorącej wiary, pełne serdecznej miłości dla N. Maryi P.

Wiem, że cię to bardzo cieszy, Bracie mój, że praojcowie nasi już od samego początku dziejów, pieśni w narodowym języku na cześć Maryi śpiewali.

Większą czystością języka, pięknnością formy i bogactwem treści, zalecają się pieśni polskie do N. Maryi P. z XVI. i XVII. wieku. Między twórcami tych pieśni odznacza się wielką delikatnością uczucia i miłością dla N. Panny, ks. Stanisław Grochowski, współczesny ks. Piotra Skargi. Pięknie bardzo spolszczone są przez niego hymny z brewiarza rzymskiego: Zbiory tych pieśni z XVI. i XVII. wieku, przechowały się u nas pod nazwą „Kantyczek“, a niektóre z nich są do dziś dnia w uży-

ciu. Pieśń np. znaną: „O gospodzie uwielbiona“, śpiewały, jak pisze Pasek, pułki Czarnieckiego, także śpiewano ją pod Chocimem i 621 r. O kantyczkach tych mówi A. Mickiewicz (w Prelekcjach o lit. słow.): „Żaden naród podobno nie może się pochłubić takimi zbiorami. Autorowie tych pieśni nie są wiadomi. Uczucie w nich wylane, mianowicie uczucie miłości i czci Matki Dziewicy ku swemu synowi Bogu, tak są delikatne, tak czyste, tak niebieskie, że tłumaczyć je prozą, byłoby znieważać świętości... Uszły one jednak z pod uwagi teoretyków; rodzaj ten przez samą swoją wzniosłość niedostępny jest krytyce“. Wspomnieć nam wypada i o Godzinkach Niepokalanego Poczęcia, które z końcem XVI. wieku przetłumaczył na język polski Jakób Wujek, Jezuita. Godzinki były ulubioną pieśnią w narodzie, i śpiewano je zarówno w strzechach wieśniaczych, jak w pałacach i obozach. ..Kiedy pędzono Konfederatów barskich w Sybir, oni słodzili sobie długie i uciążliwe marsze śpiewaniem

Godzinek, a pieśń ich była tak rzewna, że ptaszki siadały na dzidach kozackich, żeby jej słuchać“. — W naszym wieku wiele nowych pojawiło się pieśni do N. Maryi P., w których naród sobie upodobał, jak np. w pieśniach „Nie opuszczaj nas“, i kilku innych przez O. Karola Antoniewicza T. J., albo w pieśni „Idźmy, tulmy się jak dziatki“, przez O. Iwona Czeżowskiego T. J. ułożonych.

Ta wierność i cześć tyluwiekowa narodu polskiego dla Ciebie o Królowo nasza, jest rękojmią naszej niezachwianej ufności w Tobie, i twojej dla nas opieki. „I dla tego Twoje imie — W sercach naszych nie zdrzynie, — Będziem wołać, błagać, prosić, — Wszędzie, zawsze cześć Twą głosić. — Nie opuszczaj nas! Nie opuszczaj nas! Matko nie opuszczaj nas“.

Św. Kunegunda.

Św. Kunegunda, córka króla węgierskiego Beli. urodziła się w r. 1224, i już

jako dziecię odznaczała się szczególnem nabożeństwem do N. Maryi P. Na imię Jezus i Marya skłaniała główkę, a pierwsze słowa, które w życiu wymówiła, były: „Witaj królowo nieba-! Chcąc być we wszystkim podobną N. Maryi P., Królowej dziewic, prosiła Ją, aby w panieństwie życie swoje mogła przepędzić. Ulegając jednak woli rodziców, wyszła za mąż za Bolesława Wstydliwego, króla polskiego, z którym żyła jak siostra z bratem. Św. Kunegunda chociaż zasiadała na tronie, prowadziła żywot prawdziwie zakonny, bo w Środy, Piątki i Soboty pościła o chlebie i wodzie, a potraw mięsnych nie używała nigdy. Rano codzień słuchała kilku mszy św., w ciągu dnia odwiedzała ubogich i chorych, a wieczorem szyła i pracowała z pannami swemi dla nich. Męża namówiła, że za jego staraniem na cześć N. Maryi P. zaprowadzone były przez Kościół uroczyste Roraty, które do dziś dnia w Polsce przez cały Adwent z największą oka-

załością się odprawiają. Takie było jej życie przez lat 40 aż do śmierci męża.

Dlatego wsławił ją P. Bóg jeszcze za życia wielkimi cudami. W Polsce nie było soli. Uprosiła więc sobie u ojca swego jedną kopalnię soli na Węgrzech, i na znak, że ją obejmuje na własność, wrzuciła w szyb swój pierścień. Wkrótce potem odkryto sól w Wieliczce pod Krakowem, a kiedy rozbito pierwszą bryłę, znaleziono w niej pierścień królowej.

Po śmierci jej męża, życzył sobie naród, aby objęła rządy kraju. Ona jednak, unikając zgiełku i niebezpieczeństwa światowego życia, wstąpiła do zakonu Klarysek. W Starym Sączu wystawiła wspaniałą klasztor i prawdziwie po królewsku go uposażyła. Obrana ksienią, świeciła jako jasna świeca wszystkimi cnotami zakonnego życia: pokorą, miłością, i poświęceniem bez granic. W starym rękopiśmie sandeckim zapisana jest wzmianka, że ze siostrami

co tygodnia „pieśni na cześć N. Maryi P. w języku ojczystym śpiewała”.¹⁾

I tu wslawiła się wielkimi cudami. Kłasztór nie miał wody, sprowadziła ją św. Kunegunda, znacząc laską swoją kierunek, w którymby płynąć miała. Laska ta zatknięta w ziemię wyrosła w piękną lipę, która opierając się tyluwiekowemu burzom, przetrwała aż do naszych czasów. Ręka barbarzyńska pewnego kameralnego urzędnika zniszczyła tę pamiątkę, ale kara boska jeszcze za życia go dotknęła, bo straciwszy posadę wpadł w nędzę, i też samą rękę wyciągał jako żebrak, prosząc o jałmużnę.

Św. Kunegunda pełna zasług przeniosła się do wieczności 1292 roku, i pochowana jest w Starym Sączu. A PP. Klaryski, które się tam zajmują z chlubą wychowaniem panienek, zachowują żywą tradycję cnót i ducha świętej Matki.

¹⁾ Juszyński. Dykeyonarz, w przedmowie.

5. Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Dogmat Niepokalanego Poczęcia ogłoszony przez Kościół 8 Grudnia 1854 r. opiewa, że N. Marya P., wskutek szczególnego przywileju P. Boga, nie była, jak wszyscy ludzie, w grzechu pierworodnym poczęta, ale że jest niepokalanie (tj. bez grzechu) poczęta. Jakkolwiek przed rokiem 1854 wolno było inaczej w tym względzie twierdzić i wierzyć, przodkowie jednak nasi, już od początku XVI. wieku, wierzyli w Niepokalane Poczęcie, i uroczyście to święto obchodzili. — Tak więc, o Najświętsza Panno, to co św. Augustyn mówi o przymiotach Boga, że cokolwiek zda się więcej chwały P. Bogu przynosić to przyjmować należy, ojcowie nasi stosując, w granicach dozwolonych przez Kościół, do twojej chwały, nie omylili się.

Kiedy Sykstus IV. papież, w konstytucyi „Cum praeclasa“ z roku 1477, nadał wiele odpustów dla tych, którzyby odma-

wiali pacierze kapłańskie, albo byli na mszy o Niepokalanem Poczęciu, biskupi polscy zebrali się 1510 r. na synod w Gnieźnie pod przewodnictwem Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Byli tam obecni: arcybiskup lwowski, biskupi kujawski i poznański, zastępcy biskupów: krakowskiego, wrocławskiego, płockiego, wileńskiego, i oprócz tego wielu opatów i prałatów. Na tym synodzie uchwalono, aby w całej Polsce obchodzono uroczyście, z oktawą, święto Niepokalanego Poczęcia.¹⁾ Tak więc na całej ziemi polskiej, a nawet w Smoleńsku,²⁾ który na początku XVI. wieku do Polski należał, śpiewano na cześć Niepokalanego Poczęcia Maryi. „*Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja i nie ma w tobie zmały*“ (Pieśń 4, 7). Ta uchwała synodu znalazła gorące poparcie ze strony duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Ar-

¹⁾ Le Card. Gousset. L'immaculée Conception. p. 308.

²⁾ Tamże p. 581.

chidyecezyę lwowską oddano pod opiekę Niepokalanego Poczęcia, na pieczęci tejże archidyecezyi jest wyobrażenie N. Maryi P. niepokalanie poczętej.¹⁾ Prowincya rurka OO. Bernardynów ze stolicą we Lwowie, przyjęła nazwę Niepokalanego Poczęcia, i takąż pieczęcią pieczętowała swe dokumenta. Na początku XVII. wieku powstał jedyny w Polsce zakon męski, na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P., pod nazwą Maryanów, który przetrwał aż do naszego wieku, i dziwnym sposobem w Portugalii tylko się szczęśliwie rozwinął.

Ale i w najwyższych sferach cywilnych u nas, na dworze królewskim i w rycerstwie, znalazło Niepokalane Poczęcie gorliwych czcicieli. Władysław IV. król polski, ustanowił za namową Jerzego Ossolińskiego, kanclerza w. k., order Niepokalanego Poczęcia, którego ustawy potwierdzone były przez Urbana VIII. papieża; sejm

¹⁾ Helleniusz. Rozm. o Polskiej Koronie. I. str. 389.

jednak z uwagi, że oznaki honorowe znoszą równość szlachecką tej ustawy nie zatwierdził. Kiedy odebrano Kamieniec Podolski Turkom 1699 r., ci zastrzegli sobie, aby na świątyni gdzie był ich minaret. zostawiono półksiężyc. Polacy dochowali w ten sposób traktatu, że na półksiężycu postawili N. Maryę P. niepokalanie poczętą. Akademia krakowska, idąc za przykładem akademii paryskiej, obowiązywała przysięgą profesorów swoich, że bronić będą Niepokalanego Poczęcia. — Jaki przykład dla nas, miły Bracie, abyśmy, idąc w ślady przodków, do ich zasług, około czci i chwały Maryi, nowe przyczyniali!

W tej gorliwości o cześć Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. odznaczały się miasta, a szczególnie Lwów, stolica Rusi. Kiedy heretycy XVI. wieku zaczęli bluźnić przeciw tej czci, magistrat miasta Lwowa przesłał Sykstusowi V., papieżowi, 1585 r. sto argumentów czyli dowodów, że N. Marya P. jest Niepokalanie poczętą. Papież za tę stałość we wierze, przysłał miastu

herb swój „trzy góry z gwiazdą”, które za pozwoleniem króla przyłączyło go do dawnego herbu. Na bramach miasta były rzeźby lub figury wyrażające Niepokalane Poczęcie. Na furtce jezuickiej, tj. bramie przez którą, po za kościołem OO Jezuitów, przechodziło się za mury, była rzeźba wyrażająca Niepokalane Poczęcie, u stóp Maryi leżał lew (przedstawiający miasto Lwów) z podpisem: „Hac praeside tutus” tj. pod jej (Maryi) obroną bezpieczny.¹⁾ Na bramie krakowskiej była piękna figura Niepokalanego Poczęcia, ta sama, która dziś znajduje się nad bramą katedry ormiańskiej. We Lwowie fundowano dwa kościoły pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia: kościół OO. Franciszkanów i PP. Bernardynek. Stawiano nadto figury Niepokalanego Poczęcia przy ulicach, jak np. przy ulicy Łyczakowskiej, przed kościołem

¹⁾ Helleniusz. Rozm. o Polskiej Koronie. I. str. 380.

św. Antoniego,¹⁾ przed N. Maryą P. Śnieżną; we framugach i bramach kamienic, jak na dawnej królewskiej w Rynku, nad bramą przy ulicy Grodzickich l. 3, na facyacie kościoła PP. Benedyktynek, a nawet na sygnaturze kościoła OO. Jezuitów. Na wystawie starożytności polskich we Lwowie 1885 roku, widzieliśmy, że nawet na przedmiotach do domowego użytku służących, jak kaflach i tabakierkach malowano Niepokalane Poczęcie.

Ta cześć Niepokalanego Poczęcia przetrwała we Lwowie do naszych czasów. W katedrze łacińskiej istnieje bardzo dawne bractwo kupieckie Niepokalanego Poczęcia, i za naszej pamięci postawiono przy zakładzie św. Teresy nowy kościółek Niepokalanego Poczęcia, z taką statua na zewnątrz, drugą podobną znajdujemy przed

¹⁾ Przed tą figurą odczytał wobec licznie zgromadzonego ludu 1855 r. ks. Seweryn Morawski, ówczesny wikaryusz katedralny, a dzisiejszy Metropolita lwowski, dogmat o Niepokalanem Poczęciu.

Kościółem PP. Franciszkanek. Facyaty kościołów OO. Franciszkanów i Ks. Misyjonarzy ozdobiono wielkimi obrazami Niep. Poczęcia. Na placu Maryackim stoi podobna statua z tyrolskiego marmuru sprowadzona z Monachium za 3000 zhr., i darowana miastu przez śp. Sewerynę hr. Badieniową 1862 r.

Uproś nam o Królowo nasza. żeby przywileje i święta twoje były tak drogie sercom naszym jak były drogie przodkom! Dawniej przed każdym świętem twojem poszczono, bo było w narodzie przysłowie: „Kto kocha Maryą, nie pyta o wilią“, dziś ta gorliwość ostygła. Uproś nam, o niepokalanie poczęta Dziewico, żebyśmy przynajmniej to zachowali co nakazuje św. kościół!

Bł. Jan z Dukli.

Ozdoba i chwała zakonu OO. Bernardynów, Patron ziem ruskich i miasta stołecznego Lwowa, urodził się w Dukli

około r. 1414. Pierwsze jego słowa „Jezus Marya“, które wymówił w życiu, zapowiadały, że będzie szczególnym czcicielem P. Jezusa i Maryi, Matki jego. Nie zawiódł w tym nadziei, bo oddany do szkół do Krakowa, kształcąc umysł swój, pracował równocześnie nad uświęceniem serca.

Skończywszy chlubnie nauki akademickie, powrócił do rodzinnego miasta Dukli, a idąc w ślady Patrona swego św. Jana Chrzciciela, którego imię nosił, poszedł na puszcę. W lesie na wysokiej skale nad wsią Cergową wynalazł sobie jaskinię, gdzie żyjąc o wodzie i leśnych fruktach, zabawiał się modlitwą i rozmyślaniami tajemnic ukrytego życia P. Jezusa i N. Maryi P.

Za natchnieniem Ducha św. wyszedł z pustyni, aby pracować nad zbawieniem dusz ludzkich. W tym celu wstąpił do zakonu OO. Franciszkanów we Lwowie, gdzie stał się wzorem prawdziwie anielskiego życia, a wyniesiony na rozmaite przełożenia, umiał pozyskać serca wszy-

stkich. Za pozwoleniem przełożonych przeszedł do nowo założonego zakonu OO. Bernadynów, którzy już wtedy mieli drewniany kościółek na przedmieściu Halickim we Lwowie. Tu wymową swoją, pełną ducha bożego, pociągał najzatatwardzialszych grzeszników do pokuty, szyzmatyków do jedności z kościołem. a herezyą napojonych cudzoziemców do prawdziwej wiary. W słuchaniu spowiedzi był niezmordowanym, w ratowaniu chorych, szczególnie w czasie morowego powietrza pełnym poświęcenia. W tych sprawach trudnych bardzo a nieustannych, osłoda i pomocą była mu N. Marya P., do której przez całe życie wielkie miał nabożeństwo, i która mu się często widomie z Dzieciątkiem Jezus okazywała. Kiedy w ostatnich latach ociemniał, N. Marya P. nawiedzając go razu pewnego i ciesząc powiedziała: „Ty będziesz krajów ruskich Patronem!“ Do niebieskiej ojczyzny przeniósł się we Lwowie 1484 r., tam też w kościele OO. Ber-

nardynow pochowany, zasłynął wielkimi cudami.

Za przyczyną bł. Jana z Dukli uwolniony został Lwów od najazdu Chmielnickiego 1649 r., a wyrazem wdzięcznej pamięci za to, była 400 letnia rocznica śmierci św. Patrona, którą miasto dwa lata temu bardzo świetnie obchodziło. W wigilią uroczystości, JW Wacław Dąbrowski, prezydent miasta, otoczony panami z rady miejskiej i licznie zebraną ludnością, poniósł procesjonalnie z ratusza piękny wieniec srebrny, i złożył w imieniu miasta na ołtarzu Błogosławionego. Nazajutrz najwspanialsza procesya z relikwiami Błogosławionego przez główne ulice, zakończyła 8. dniową missyą i uroczystości, które długo pozostaną w pamięci wszystkich.

6. Kongregacye czyli Sodalioye NMP.

Któż nie słyshał o sodalisach N. Maryi P. w Polsce, o których z uwielbieniem wspominają nie tylko pisarze kościelni, ale historycy, a nawet i poeci? Zadaniem tych świętych kongregacyi było, przez cześć do N. Maryi P., rozszerzać zamiłowanie wiary, poczucie wypełnienia obowiązków i czystość obyczajów

Pierwsza kongregacya N. Maryi P. założoną była przez O. Jana Leona, Tow. Jez. w kolegium rzymskiem 1563 r. dla uczącej się młodzieży. Później została rozszerzoną dla wszystkich stanów, i zatwierdzoną przez wielu papieży, z których niektórzy, jak Urban VIII. Aleksander VII. Klemens IX. i X. Innocenty X. i XI., Benedykt XIV. należeli do kongregacyi. Ten ostatni, w złotej Bulli (Gloriosae Dominae) tak się wyraża o kongregacyach sodalisów: „Niktby nie uwierzył, jak zbawienne owoce dla osób wszystkich stanów wydała

ta piękna i pobożna instytucya dzięki przedewszystkiem roztropnej gorliwości kierowników“. Kierownictwo tych kongregacyi należy do OO. Jezuitów, jak różaniec do OO. Dominikanów, szkaplerz do OO. Karmelitów.

Ale ciekaw jesteś zapewne, Bracie miły, historyi i wpływu kongregacyi na społeczeństwo polskie, i na rozszerzenie się u nas czci N. Maryi P.

Ze sprowadzeniem Jezuitów do Polski, zaczęły się rozszerzać kongregacye, tak iż przed rokiem 1600 już znajdowały się w rozmaitych kolegiach pomiędzy młodzieżą szkolną. Najświecniejszą była kongregacya N. Maryi P. przy kościele profesów Tow. Jez. u św. Barbary w Krakowie. Nic dziwnego, bo Kraków będąc królestwa stolicą, w której zgromadzone były wszystkie najwybitniejsze postacie społeczeństwa polskiego, mógł być najwyborniejszego dostarczyć kontyngensu. Do tej kongregacyi krakowskiej należeli Zygmunt III., Władysław IV., Jan Kazimierz,

Mi-chał Wiśniowiecki; za ich przykładem wpisywali się do niej najpierwsi panowie w kraju: Zebrzydowscy, Koniecpolscy, Działyńscy, Zamojscy, Czartoryscy. Oprócz królów i panów zapisywali się także biskupi i dygnitarze kościołni rozmaitych stopni, niemniej i czoło inteligencji, bo w księdze, między pierwszymi, zapisanych jest kilkunastu profesorów akademii krakowskiej. — Jakże się cieszymy, o Królowo nasza, że taką cześć u nas odbierałaś! Ten wybór ta różnorodność czcicieli Twoich podnosi twą chwałę, tak iż z radością, i chlubą powtórzyć możemy o Tobie z Psalmistą (44, 10): „*Stanęła królowa ...w ubiorze złotym, otoczona różnorodnością.*“

Sodalicye rozszerzyły się po całym kraju, nie tylko dla uczącej się młodzieży, ale i dla rzemieślników, kupców, urzędników, tak iż O Załęski¹⁾ T. J. przecięciowo roczną liczbę członków na 20.000 liczy.

¹⁾ Przegląd powszechny r. 1885. Styczeń Str. 42.

Wpływ tych kongregacji na podniesienie moralności społeczeństwa był bardzo wielki. Sodalis miał u wszystkich największe poważanie. Zakęcie się „Jakem sodalis marianus!“, na potwierdzenie prawdy, miało większe znaczenie, aniżeli zeznanie kilku świadków. Z drugiej znowu strony, wykluczenie z kongregacji, za niemoralne życie, które często połączone było z bolesnymi plagami, piętnowało człowieka hańbą.

Powiedzmy słówko o tym wpływie sodalicyi na sądownictwo i rycerstwo. W Piotrkowie i w Lublinie, były dwie główne stolice trybunałów dla spraw sądowych. Owóż w miastach tych kwitnęły kongregacye sodalisów, założone wyłącznie dla osób mających styczność ze sądownictwem, t. j. dla sędziów i palestry (tak nazywano mecenasów i licznych ich dependentów). Łatwo sobie wystawić, jak święcie spełniali trudne obowiązki swoje ci, którzy na prawie bożem, pod opieką Maryi, opierali swe sądy i wyroki.

Co się tyczy rycerstwa wspomnieć wypada, że za zachętą Władysława IV. związało się także pomiędzy tą wyborową częścią narodu bractwo sodalisów maryańskich. Ich statuta potwierdził Urban VIII. papież, bullą z 5. Lipca 1636 r. Główny cel i środki tego stowarzyszenia były: 1. Na własny koszt się uzbroić, i własnym kosztem walczyć z nieprzyjaciółmi wiary i ojczyzny. 2. Chronić się na wojnie wszelkiej niepotrzebnej grabieży. 3. Słowem, majątkiem i krwią, bronić czci Boga i Maryi. 4. Na cześć Maryi odprawiać pewne modlitwy i dzieła miłości bliźniego. O Matko Najświętsza, teraz pojmujemy dlaczego to wojska nasze dokazywały tyle razy cudów waleczności, bo jakże nie miałaś błogosławić tych, którzy walczyli za honor Boga i cześć twoją. których hasłem w bitwach były najświętsze imiona „Jezus, Marya!?”

Wpływ zbawienny sodalicji na ducha rycerskiego widzimy jeszcze w czasie konfederacji barskiej. Konfederaci mieli dwo-

jaką chorągiew, na jednej był obraz P. Jezusa, na drugiej obraz N. Maryi P. Ich hasłem były także słowa „Jezus, Marya!” — Wspomnienia sodalisów znajdujemy jeszcze w wojnach napoleońskich. A. Mickiewicz opisuje w Dziadach (IV. Część), ciekawe zdarzenie z wojny hiszpańskiej. Stary kapral, legionista polski, z patentem sodalisa, opowiada, że przybywszy do miasta Lamego zastał je zajęte przez Francuzów. Ci popiwszy się, oddali się wielkiej rozpuszcie, a nawet zaczęli bluźnić na Najśw. Pannę. „Zaczynam im perswadować, mówi, nareszcie łajać, oni umilkli, bo bali się mieć ze mną do czynienia“. W nocy trąbią na koń, kapral sodalis zrywa się... oni bez duszy. „Szelma gospodarz porzwał (ich) jak kury na folwarku. — Patrząc, więc moja głowa została na karku! — W czapce kartka łacińska, pismo nie wiem czyje: Vivat Polonus, unus defensor Mariae!“ (Niech żyje Polak, jeden obrońca Maryi).

Powiedz, Bracie, czy nie byłoby pięknie,

żeby znowu wskrzeszono takie sodalicye? Mam nadzieję w przyczynie N. Maryi P., że wejdą w życie, że tysiące do nich się zapisze, że ja i ty jeszcze na chwałę Maryi sodalisami będziemy.

Bł Bronisława.

Bł. Bronisława, z domu Odrowążów, siostra cioteczna św. Jacka i bł. Czesława, urodziła się w Kamieniu na Szląsku około r. 1203. z ojca Stanisława Prandoty, i Anny z książąt Gryfów. Chociaż świat jej się uśmiechał, bo była rozumną, urodną i bogatą, ona jednak tak umiłowała czystość i pobożność, iż w 16. wiosnie życia świat opuściła, a wstąpiła do zakonu Norbertanek, na Zwierzyńcu pod Krakowem Tam przeżywszy w krótkim czasie świątobliwość życia wszystkie siostry, i wiele z nich do gorliwości w służbie bożej pociągnęła.

Wiedząc że prawdziwa mądrość „*nie bywa znaleziona w ziemi rozkosznie żyjących*“, (Job 28, 13), prowadziła żywot

nadzwyczaj umartwiony i ostry. To co w ludziach zmysłowych budzi wstręt i odrazę, t. j. posty, włosienice, nocne czuwanie, upokorzenia, — dla niej było codzienną najmiłszą zabawą P. Bóg dał jej za to dar gorącej i bardzo wzniosłej modlitwy, tak iż ją często nad ziemię cudownie uniesioną widziano. Żeby w tej rozmowie z Bogiem nikt jej nie przeszkadzał, udawała się na pobliskie odludne wzgórze Sikornik zwane. Tam przepędzała godziny całe w rozmyślaniu gorzkiej męki Zbawiciela, życia i cnót N. Maryi P., do których miała wielkie nabożeństwo. P. Bóg objawiał jej za to wiele skrytych rzeczy. W dzień Wniebowzięcia N. Maryi P. widziała nad kościołem OO. Dominikanów mnóstwo Aniołów, a między nimi N. Maryę P., prowadzącą dziwnej świetności zakonniką, w ubiorze dominikańskim. Najśw. Panna wyjaśniła jej to widzenie mówiąc: „Bronisławo, córko moja, ja jestem Matką miłosierdzia, a ten którego widzisz jest brat twój Jacek, mnie i synowi memu

wielce zasłużony, którego do wiecznej chwały prowadzę“.

Bronisława opowiadała to widzenie siostronom, zanim przyszła wiadomość do klasztoru o śmierci św. Jacka, który istotnie tego dnia umarł.

Bł. Bronisława przeżywszy lat 40. w zakonie, wezwaną została na gody niebieskie 29. Sierp. 1259 r., a wyrazem pamięci i czci dla niej, która przetrwała wieki, była kapliczka, którą wzniesiono na miejscu jej ulubionem Sikornik 1750 r. Ta kapliczka ustąpić musiała warowniom fortyfikacyjnym; natomiast wzniesiono w pobliżu, u podnóża mogiły Kościuszki, nową bardzo piękną i gustowną, z obrazem bł. Bronisławy w ołtarzu

Kiedy Grzegorz XVI. papież 31. Sierp. 1839 r. zaliczył bł. Bronisławę w poczet Błogosławionych, Ziemia krakowska, obchodziła z największą uroczystością beatyfikacją Patronki swojej, a cały naród cieszył się, że do korony Świętych polskich,

którzy otaczają tron boski, przybyła nowa
piękna gwiazda

7. Koronacye obrazów N. Maryi P.

Polski naród już od dwóch przeszło wieków czci N. Maryą P. tytułem: „Królowej polskiej“, lub „Królowej Korony Polskiej“; inwokacye więc te i nazwy, nie są wymysłem agitacyi narodowych, jak twierdzą ludzie nam niechętni, ale mają historyczny i rzeczywisty fundament.

Wiadomo bowiem, że w czasach najkrytyczniejszych dla ojczyzny naszej, Jan Kazimierz, król polski, dnia 1. Kwietnia 1656 r. we Lwowie, w katedrze łac., otoczony panami i rycerstwem, wygłosił przed obrazem cudownym N. Maryi P., ślub w swoim i narodu imieniu, gdzie między innymi powiedział: „Wielka Boga — Człowieka Matko, przeczysta Panno! Ja Jan Kazimierz u stóp twoich najświętszych na kolana padając, obieram Cię dziś za Pa-

tronkę moją i Rzeczypospolitej Królową“... Kiedy król skończył, przystępowali kolejno najwyżsi dygnitarze, senatorowie i dwórcały do ołtarza, aby podobny ślub N. Maryi P. złożyć. ¹⁾ Kiedy następnie N. Marya P. prawdziwie ginącą już Polskę z toni podźwignęła, cały naród zaczął Ją nazywać Królową Polską.

Okolo połowy XVI. wieku, nastal zwyczaj w kościele koronowania słynnych cudami obrazów N. Maryi P. Bogaty pan w Rzymie, nazwiskiem Sforza Pallavicini, złożył znaczny fundusz, z którego procentów zakupywano na ten cel drogie złote korony, a rozstrzyganie, które obrazy zasługują na to wyszczególnienie, oddano kapitule watykańskiej. Zaczęto naprzód koronować cudowne obrazy we Włoszech, a pierwsza u nas koronacya Matki Boskiej Częstochowskiej, 8. Września 1717 r, była na całym świecie 165 z rzędu.

¹⁾ M. hr. Dzieduszycki. Kość. katedr. Lwow. Str. 40.

„U nas w Polsce miały koronacye cudownych obrazów charakter religijno-narodowy, bo naród cały pragnął ukoronować N. Maryę P. jako Królowę Polską“. ¹⁾ W archiwum kapituły watykańskiej. w aktach dyecezyi krakowskiej, do której niegdyś należała Częstochowa, znajdują się wszystkie dokumenta, odnoszące się do koronacyi tego cudownego obrazu. Między innymi jest tam drukowane kazanie po łacinie Krzysztofa Szembeka, biskupa płockiego, który przez nuncyusza apostolskiego, mianowany był koronatorem obrazu. W tem kazaniu przy końcu następujący jest ustęp: „P. Bóg po trzykroć najlepszy, największy i nieskończenie miłosierny, wejrzał na ucisk płaczącej Polski w tym roku, w którym Watykan dzierzący zastępczą władzę Chrystusa, spełnił życzenia, z upragnieniem wyczekującego i pokoju całym sercem pra-

¹⁾ Helleniusz.

gnącego narodu, aby ukoronować Królowę Polską“. ¹⁾

Te dwa tytuły znajdujemy w bardzo wielu starych książkach i monumentach z XVII. i XVIII. wieku, odnoszących się do czci Matki Boskiej. W starcej książce n. p. pod tytułem „Melodye św. Kazimierza (pieśń Omni die)“, przez Ks. Ant. Węgrzynowicza z 1704 r., jest obrazek tytułowy N. Maryi P. z podpisem „Każdego dnia Dziewico, Królestwa polskiego Królowo, przyjmij“... Ks. Ambr. Nieszporkowicz w dziele swoim „Jasna góra z 1733 r.“ nazywa sam, lub cytuje jak inni nazywają, N. Maryą P., Królową Polską. ²⁾ Ztąd też w książkach polskich do nabożeństwa przez biskupów potwierdzonych znajduje się między innymi inwokacya „Królowo Korony Polskiej“! — Jakże się nie mamy modlić

¹⁾ Szczegółów tych udzielił nam łaskawie ks. J. Azbiewicz z Rzymu.

²⁾ Zobacz wydanie z r. 1733. Str. 448. 450. 466.

do Ciebie i tym tytułem czcić Cię, o N. Maryo P., kiedy Ty zawsze tak łaskawą okazywałaś się dla naszego narodu, a pytającemu się słudze swemu O. Mancinelli T. J., († 1618), jakimby Cię miał uczcić nowym tytułem, odpowiedziałaś: „Nazywaj mnie Królową Polską!“¹⁾

Koronacyi takich cudownych obrazów odbyło się w Polsce 31., z których dwie tylko przypadają na nasz wiek: t. j. w Starejwsi pod Brzozowem 1877, i w Krakowie u OO. Karmelitów 1883 r. Na koronacye łożono niezmiernie sumy, i odbywano je z wielkim przepychem. W archiwum kapituły watykańskiej, znajduje się rachunek złotnika, co kosztowały korony przesłane z Rzymu dla Matki Boskiej Częstochowskiej. Rachunek ten wynosi 210 szkodów i 75 centów, co czyni około 2.300 zł polsk. Korony te przywiezione do Polski,

¹⁾ J. Kwiatkiewicz T. J. w dziele: Roczne dzieje, wydane w Kaliszu 1695 na Str. 844, N. Maryą P. „Królową Polską“ nazywa.

nie wydawały się pobożności naszej dość kosztowne, bo małżonka Jana Szembeka, kancl. kor., kazała ozdobić je przed koronacją bardzo drogimi klejnotami jeszcze. I inne panie polskie uważały sobie za szczęście. łożyć niezmierne sumy na uczczenie w ten sposób Królowej Polskiej. Teresa Ogińska, kasztelanowa witebska, ofiarowała na uroczystość koronacyi Matki Boskiej w Trokach (1718 r.), sukienki drogiemi kamieniami i perłami naszywane, wartające wiele tysięcy dukatów, i korony złote za 44.000 imperyałów. Drogie i piękne korony dla Matki Boskiej w Leżajsku, ofiarował Stan. Potocki, wojewoda kijowski, z żoną Heleną z Zamojskich ¹⁾).

Odbywały się koronacye te z największą uroczystością, i trwały zazwyczaj dni 8, lub więcej. Księży liczono tam na setki; w czasie koronacyi w Poczajowie było ich 1000, a ludu liczono na krocie. Na koronacją obrazu cudownego Matki Boskiej w Pod-

¹⁾ Apostolstwo Serca Jez. 1880 r. Str. 64.

kamieniu (1778 r.), zebrało się bardzo liczne wojsko: były bowiem cztery chorągwie hussarskie, ośm pancernych, i oprócz tego wiele wojska innej broni. Z 56 dział dawano ustawicznie salwy, tak iż wystrzelano i użyto na fajerwerki 180 centnarów prochu. Na koronacyi było 4 biskupów, 378 Dominikanów i oprócz tego bardzo wiele innego duchowieństwa, ludu zaś zebrały się niezliczone tłumy, tak iż w 10 dniach przez które trwały uroczystości koronacyjne, odprawiono przeszło 8.000 Mszy, w obydwu obrządkach, i rozdano do 250.000 komunii świętych. — Były to tryumfy chwały twojej, o Królowo nasza, na których widok cieszyło się niebo i ziemia! Ostatnie dwie koronacje przekonały nas, że wiara ojców i cześć do Ciebie N. Maryo P., mimo tylu prób, przetrwały w narodzie. Jest to najpewniejsza rękojmia pieki twojej, Królowo, nad nami!

Św. Kazimierz.

Św. Kazimierz, ozdoba i Patron królestwa polskiego, był synem Kazimierza Jagiellończyka, i urodził się w Krakowie, w zamku królewskim 1458 r. Miał oprócz sióstr, pięciu braci jeszcze, z których czterech było królami, a jeden kardynałem; jemu najpiękniejsza, bo niebieska dostała się korona.

Nauczycielem św. Kazimierza był świętobliwy i uczony Jan Długosz, kanonik krakowski; pod jego to kierownictwem wzrastając w lata, wzrastał w łasce u Boga i u ludzi. Fundamentem wychowania u św. Kazimierza, była bojaźń boża, o której mówi pismo św, że „*jest początkiem mądrości*“ (Przyp. 1. 7). Już od dziecka miał pociąg do modlitwy, w której niekiedy godzinami był zatopiony. Dla P. Jezusa w Najśw. Sakramencie taką cześć miał, iż nie tylko z największem nabożeństwem Mszy św. słuchał, i w kościele za dnia przebywał, ale i w nocy wstawał, i

pod drzwi kościołów chodząc modlił się. Mimo, że tyle czasu poświęcał nabożeństwu, w naukach zadziwiający postęp czynił, i wiersze łacińskie z łatwością pisał. Będąc dzieckiem królewskim, mógł był żyć we wszelkich wygodach i przepychach, on jednak wiedząc, że „*mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Boga*“, (Rzym. 8. 7), wszystkiego sobie odmawiał. Nie stroił się jak dzisiejsi panicze, ale chowając się z braćmi swymi przez parę lat w Nowym Sączu, „w baranim kożuszku chodził, jadł kaszę i pił wodę“.

Aby go miękie życie do grzechu nie usposąbiało, ciało swe umartwiał ostrą włosiennicą i częstymi postami, a zamiast na łóżku, na gołej podłodze sypiał.

Ze wszystkich cnót cnotę czystości najwięcej umiłował, bo kiedy zachorował śmiertelnie, a lekarze mu obiecywali życie i zdrowie, jeżeli poświęci czystość, odpowiedział: „Wolę umrzeć, aniżeli zmazać się grzechem!“

Dobijając się w ten sposób korony nie-

bieskiej, nie pragnął koron ziemskich, bo ofiarowanej sobie korony węgierskiej nie przyjął, a kiedy mu mówiono, że po śmierci ojca on na tronie polskim zasiadać będzie, odpowiadał: „Daj Boże, żebym ja pierwej umarł aniżeli pan i dobrodziej mój ojciec, którego P. Bóg czcić mi kazał“. Pełen zasług, posilony chlebem żywota, przeniósł się św. Kazimierz do szczęśliwej wieczności, w Grodnie 1484 r., i jest pochowany w Wilnie. Od dzieciństwa miał wielkie nabożeństwo do N. Maryi P., i na cześć jej codzień hymn długi napisany po łacinie przez św. Bernarda ¹⁾ „Dnia każdego“ (Omni die...) odmawiał, z tą też pieśnią złożoną na sercu kazał się pochować. N. Marya P. za to dochowała mu obietnicy, którą zrobiła czcicielom swoim, że „*Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana*“. (Przyp. 8. 35).

Jakże piękny przykład w św. Kazimie-

¹⁾ Al. hr. Przeździecki. Modlitwa św. Kazimierza. Str. 57.

rzu ma nasza młodzież, która w dzisiejszych czasach, tak często z czystością serca traci wiarę świętą, chęć do nauki i pracy, i zamiast wykształcić się na pociechę rodziców i chlubę ojczyzny, na trutniów społeczeństwa wyrasta.

8. Pielgrzymki

do cudownych obrazów N. M. P.

Uczony i pobożny czciciel N. Maryi P. Justyn Miechowita, tak pisał już przed 260 laty:

„Pomiędzy chrześcijańskimi królestwami, Polska we czci Maryi nie poślednie zajmuje miejsce... Dla tego też większymi upominkami jest od Maryi obdarzoną. Są to bardzo sławne i cudowne jej obrazy, do których naród cały, jako do nieustających źródeł łask bożych zdąża, i tam we wszystkich swoich potrzebach lekarstwo zbawienne znajduje“. (Dist. 226. n. 51). Takich miejsc

cudownych Matki Boskiej, które dziś jeszcze są odwiedzane, wylicza autor kilkanaście, a znajduje ich się w Polsce przeszło 400, tak iż każda ziemia, każdy powiat, ma swój cudowny obraz.

I nam nie podobno wymieniść wszystkich, poprzestaniemy więc tylko na najświetniejszych. W Wielkopolsce słyną obrazy Matki Boskiej cudownej: w Borku, Górcie Duchownej, Gostyniu, Lubaszu, Pieraniu, Tulcach, Tursku. W Galicyi słyną cudowne obrazy w Krakowie (których jest 19.), we Lwowie (4.), oprócz tego w Bołszowcach, Jarosławiu, Kalwaryi Paclawskiej, Leżajsku, Podkamieniu, Przemyślu, Rzeszowie, Sokalu, Starejwsii. W Polsce kongresowej słyną cudami obrazy: w Chełmie, Kodniu, Leśnej, Lublinie, Piotrkowie, Warszawie. W krajach zabranych w Berdyczowie, Laticzowie, Międzyrzeczu - Ostrogskim, Poczajowie, Tynnie. Oprócz tego wiele jeszcze jest słynnych cudami obrazów na Litwie, jak np. Matki Boskiej Ostrobramskiej, w Prusach dawnych polskich, i na

Szląsku. Najsławniejszą ze wszystkich jest Matka Boska Częstochowska, o której kardynał Albanus, protektor Polski na początku XVIII. wieku, do kapituły watykańskiej prosząc o koronację tak pisał: „Sądzę, że obraz ten przesławny, z powodu starodawnej czci jaką odbiera, i nieprzerwanego szeregu cudów, zasługuje, aby Przewielebni Kanonicy przyznali mu jednomyślnie złote korony, ażeby przez to, nabożeństwo i cześć dla potężnej królestwa polskiego Patronki, w tych właśnie smutnych czasach, się wzmogły“. ¹⁾

Przy obrazach tych znajdują się, na pamiątkę cudów i łask odebranych najrozmaitsze wota, które wdzięczne serca tam zostawiły. Wiszą tam serca, ręce, nogi, tablice złote i srebrne z różnymi napisami, wyrażającymi podziękowanie pojedynczych osób, rodzin i miast; wiszą kajdany i kule, za odzyskaną wolność i ratunek życia; widać tam okulary, szczy-

¹⁾ Z akt odnośnych Kapituły watykańskiej.

dła i t. d., które zawiesili ślepi, chromi i inni chorzy, dziękując Maryi za odzyskane zdrowie.

Przypomnij sobie, Bracie i Siostró w Chr., to silne wrażenie, jakiego doznawałeś klęcząc przed takim obrazem, zdawało ci się wtedy, że Królowa niebios patrzy na cię, że te nieme znaki mówią do ciebie: „Patrz jak wielką jest potęgą i miłość Maryi!“

Niektóre z tych obrazów już od wieków ściągają do siebie pobożnych pielgrzymów; obraz cudowny Matki Boskiej w Krakowie na Piasku n. p. zasłynął cudami już za czasów Władysława Hermana t. j. przy końcu XIII. wieku. Zaraz z wiosną rozpoczynają się na całej ziemi polskiej pielgrzymki do miejsc cudami słynących. Ludność świętecznie ubrana ciągnie tam kompaniami, które prowadzi kapłan lub też świecki przewodnik. Jest to zazwyczaj pobożny, roztropny, mający na ludność wielki wpływ człowiek, któremu wszyscy dobrowolnie pod komendę się poddają. Nad

taką kompanią powiewa pobożna chorągiew, a ludzie idąc modlą się pocichu, lub też wspólnie odmawiają różaniec, albo pieśni śpiewają. Na polach i łąkach, przez które idą pielgrzymi, podnosi głowę ciekawcy robotnik, pastuszek chowa fujarkę, a nawet skowronek nie śpiewa, bo każdy chce pochwycić nową melodyę, żeby później na cześć Maryi tak samo zanucić.

Są miejsca cudowne gdzie gromadzi się na raz 30, 50, i 100 tysięcy ludzi. — Kto wypowie, o Matko Najświętsza, te uczucia najrzewniejszej czci, uwielbienia i miłości, które przejmują serca dzieci twoich, idących do tronu miłosierdzia i łask twoich, kto opíše wrażenia jakich doznają przyszedłszy tam dotąd!?

Do Częstochowy odbywają się już od XV. wieku, ustawiczne pielgrzymki. Tu pielgrzymowali wszyscy królowie polscy, niekiedy nawet po kilka razy w życiu, tu błagali o pomoc Królowę najświetniejsi hetmanowie, tu ślali zdobyte na wojnie chorągwie i zawieszali buławy swoje. Są

tam buławy: Stan. Rewery Potockiego h. k., Kalinowskiego h. p., Józefa Potockiego h. w. k., Jabłonowskiego wojew. rusk, Tetery h. zapor.

Na Wniebowzięcie i Narodzenie Matki Boskiej przychodzą tu krociowe tłumy ludu. Jest zazwyczaj, że pielgrzymi, na wiele mil przed Częstochową. ile razy im się ukaże wysoka wieża częstochowska, upadają na twarze, a na trakcie krakowskim jest aż siedm miejsc takich. Na miejscu witani bywają gorącą i serdeczną przemową kapłana, który im tłumaczy jak święty jest cel ich pielgrzymki. Pod wrażeniem słów pełnych namaszczenia, nie czują strudzenia, choć odbyli niekiedy kilkadziesiąt mil drogi. Na widok cudownego obrazu zalewają się łzami, każdy przemawia w swój sposób na głos do Najśw. Matki, wynurza Jej swe uczucia, opowiada bole, przedstawia prośby. Dni pobytu na Jasnej Górze są dla każdego dniami rajskich pociech, a serdeczna spowiedź i gorąca komunia wieńczą nabożeństwo. Zda-

wałoby się, że po całodziennem utrudzeniu powinnyby pielgrzymi smacznie zasypiać w nocy, ale gdzie tam, — oni zapalają ognie, tak iż cała Jasna Góra zdaje się płonąć, i przy ogniach modlą się i śpiewają przez noc całą.

Ach, ile ztąd najczystszych modlitw, najgorętszych westchnień, najwznioślejszych pieśni płynie przed tron Królowej niebios!

A kto dopiero opisze, jak czułem jest pożegnanie z Matką Boską? Ile tu łez, ile afektów, ile słów dziecięcej pobożności! Jedyną wtedy pociechą pielgrzyma, jest kupiony obraz Matki Boskiej, który zabiera z sobą żeby przed nim codzień się modlił, i wszystkich przezeń do modlitwy i czci Maryi zachęcał. — O Matko i Królowo nasza, bądź dla nas pełną słodyczy i dobroci jak dotąd, ciesz nas w smutkach, wspomagaj w potrzebach, wzmacniaj w cierpieniu, abyśmy stojąc pod krzyżem razem z Tobą, w miarę boleści doczekali się radości i pociech!

•

Bł. Salomea.

Do rzędu Świętych, które jako najpiękniejsze gwiazdy jaśnieją światłem cnót wszystkich na polskim niebie, zaliczyć należy bł. Salomeę. Jako maleńkie dziecko była w szczególny sposób ofiarowaną P. Bogu przez ojca Leszka Białego, który dlatego nie chciał jej wydać za mąż za Kolomana, syna Jędrzeja, króla węgierskiego. Dopiero kiedy panowie nalegali o to, i przedstawiali grożące ze strony węgierskiej zamieszki, książę dał się na to nakłonić.

J. Miechowita całą świętość bł. Salomei streszcza w tych słowach, że „miała szczególne nabożeństwo do N. Maryi P.“ Z miłości dla tej Królowej Panieńskiej nakłoniła męża swego, że pozwolił jej pozostać dziewicą w małżeństwie.

Kiedy Koloman wyniesiony został na królestwo halickie, bł. Salomea, chociaż była królową, unikała wszelkiego przepychu i światowych rozkoszy, a w modli-

twie i umartwieniu ciała swojego służąc P. Bogu, zasługiwała sobie przez to na królestwo niebieskie.

P. Bóg dopuścił, że i królewska korona miała dla niej kolce, musiała bowiem kilka razy z mężem uchodzić z Halicza, a raz nawet wzięta w niewolę przez nieprzyjaciół, którzy zamek zdobyli, była więzioną z mężem swoim. Wszystkie te nieszczęścia znosiła cierpliwie i spokojnie bł. Salomea.

Po śmierci męża wróciła do Polski, a rozdawszy skarby swoje na uposażenie klasztoru PP. Franciszkanek w Zawichoście, sama do niego wstąpiła. Klasztor ten dla najazdów tatarskich przeniósł się najprzód do Skały pod Krakowem, gdzie Błogosławiona była ksienią przez 28 lat, odznaczając się wszystkimi cnotami świątobliwego życia.

Roku 1268, około św. Marcina, wpadła w niemoc, a kiedy siostry jej mówiły, że nic jej nie będzie, ona powiedziała: „Sobota (tj. dzień Maryi) to pokaże!“ W So-

botę, zwoławszy siostry, upominała je do zachowania ślubów zakonnych, do miłości, zgody i cierpliwości. Nagle szczęście nadziemskie opromieniło twarz jej, a kiedy siostra zapytała, jakaby była przyczyna tej radości, rzekła: „Widzę Panią moją, Najświętszą Dziewicę, Matkę Bożą, z najmilszem jej Synem przed sobą!“ To mówiąc oddała ducha swego na ręce tej Królowej, którą przez całe życie kochała, i której wiernie służyła. Pochowana jest u św. Jędrzeja w Krakowie, i tam wielkimi słynie cudami.

9. Poezi polsoy o N. Maryi P.

Jednym z najpiękniejszych promieni geniuszu ludzkiego jest poezya. W poezyi przedmioty są wznioślejsze, uczucia szlachetniejsze, obrazy piękniejsze, język dźwięczniejszy i składniejszy, aniżeli w życiu i mowie potocznej. Sądzę więc, że przyjemnem ci będzie, miły Bracie, dowiedzieć się

po krótko, co i jak poeci polscy pisali na cześć N. Maryi P.

W utworach ich znachodzimy najwznieślejse ustępy odnoszące się do życia, chwały i opieki N. Maryi P. Piszą ślicznie o jej Niepokalanem Poczęciu, o Zwiastowaniu, o Wniebowzięciu, o opiece i cudach jakimi osłaniała naród polski. Nie podobna nam przytoczyć wszystkich i wszystkiego co pisali, ograniczymy się więc na pierwszorzędných, głównie nowoczesnych, i przytoczymy najpiękniejsze tylko ustępy:

„U nas, dawnemi czasy, mówi Helleniusz ¹⁾ gdy, odniesionem zostało zwycięstwo nad Szwedami, Kozakami, Tatarami, kraj przez Matkę Boską wyratowany z ostatniej toni, napełnionym był, hymnami i pieśniami dla boskiej Dziewicy“. I tak Andrzej Lipski († 1686) w poemacie „Wojna chocimska“, wspomina kilkakrotnie Bogarodnicę, podobnie i Twardowski († 1660) we „Wjnie kozackiej“ pisze o cudownem

¹⁾ Kilka rysów i pamiątek... Str. 136

ukazaniu się wojsku polskiemu N. Maryi P. z Michałem Archaniołem w bitwie pod Beresteczkiem 1651 r.

Ale wyższym nad wszystkich dawniejszych poetów jest Maciej Sarbiewski, Jezuita, (ur. 1595, um. 1640), który z polecenia Urbana VIII. papieża, poprawił hymny kościelne w brewiarzu, i którego niezrównane ody łacińskie czytają do dziś dnia, zamiast Horacego w Anglii w gimnazyjach. a któremu wdzięczny naród stawia pomnik w Warszawie. Ludwik Kondratowicz, który przetłumaczył pieśni jego z łacińskiego na język polski, twierdzi: że „poezye Sarbiewskiego miały i mają olbrzymią klasyczną wartość“.

Sarbiewski napisał kilkanaście i najpiękniejszych ód (tj. hymnów) na cześć N. Maryi P. W księdze V. w odzie XI. wprowadza dwa chóry: dziewice śpiewają na cześć Maryi, a młodzieńcy naprzemian na cześć Dzieciątka Jezus. Oto kilka strof na cześć Maryi: „Pięknie Panno, pięknie płonie, — Jasna krasa twego lica, — Jak

szkarłatny płód jabłonie, - Co przez listki się prześwieca. Jako wonność lub jagódka, — Jak attyckie rzeźwe wino, - Twoje słowa Panno słodka, -- Balsamicznym miodem płyną. Rosa czysta i niebieska, — Płynie z dłoń twych, Matko nasza, — Jak zbawiennej mirry łezka — Co zieloną trawę zrasza. Kiedy pełna czci niewiasto, — Niebem płyniesz jako wstęga, — Zda się, widzimy, kroczy miasto, — Tryumfalnych wojsk potęga“.

Z nowoczesnych poetów nie ma prawie ani jednego, któryby nie wspominał N. Maryi P., i na cześć jej nie pisał.

Wincenty Pol w „Pieśni o ziemi naszej“ łączy męstwo polskie i wiarę polską z nabożeństwem do N. Maryi P., bo tak pisze: „Kord we dworze wisi stary, — W chacie stoi kosa stara, — A lud jednej krwi i wiary, — A krew polska i ta wiara! Po kościołach chwała boska, — Na odpusty naród płynie, — I cudowna Częstochowska, — Jak szeroko Polska słynie“.

Lucyan Siemieński w „Pieśni do N. Ma-

ryi P.“ zdaje się topnieć pod wpływem gorącej miłości dla Maryi. Oto ustęp z tej pieśni: „O Maryo moja miłości, — Moja nadziejo złota. — Słońce w ciemności, — Źródło żywota! — Gdy spojrzę w twoje niebiosa, — Zaraz weselszy być muszę. — Szczęście jak rosa, — Spływa mi w duszę. — Z twej Jasnej Góry, zdroje łask biją. — Błogosław Maryo!“

Bohdan Zaleski w poemacie „Przenajświętsza Rodzina“ i w innych utworach, opisuje, ze zwykłą sobie delikatnością i wzniosłością, wdzięki niebiańskie N. Maryi P. W hymnie np. „Na Zwiastowanie N. Maryi P.“ mówi: „Wiarą, miłością, nadzieją skrzydlata, — Panna przeczysta, syońska gołąbka, — Między kościołem i chatą przełata: — Łzy nabożeństwa świecą się z pod rąbka; — Taka pokorna; a oto jej chwały — Świat jako wielki nie ogarnie cały“. Tu i wszędzie, gdzie wspomina o królowej Dziewicy, ile wiary i serca, ile bogactw myśli i uczuć!

Zygmunt Krasiński u tronu Boga przed-

stawiając N. Maryę P. otoczoną obłokiem dusz polskich, które z imieniem Jezus Marya, zeszyły z tego świata, z pucharem krwi Jezusa w jednym ręku, a z krwią narodu polskiego w drugim, tak się modli: „Spójrz na Nią Panie! — Śród Serafów grona — Oto u tronu twego rozklęczona, — A na jej skroniach lśni polska korona“. (Psalmy przyszłości).

Juliusz Słowacki z jaką wiarą i czcią wyraża się o N. Maryi P. w Księdzu Marku, a ile siły, ile uczucia rozwinął w parafrazie pieśni „Bogarodzica“.

Adam Mickiewicz, największy z poetów naszych, opisując w hymnie „Na Zwiastowanie N. Maryi P.“ piękność Królowej nieba, zestawia wszystkie piękności świata, żeby nad nie wyżej postawić N. Maryę P. Jakże wzniosłym jest następujący ustęp! „A któż to wschodzi? Wschodzi na Syon dziewica. - - Jak ranek z morskiej kąpieli, — I jutrznia, Maryi lica; — Śnieży się obłok, słońce z ukosa — Smugiem złota po nim strzeli; — Taka na śniegu co szaty

bieli, - Powiewnego jasność włosa". Mickiewicz jest wieszczem (tj. widzącym przyszłość) narodu. Gdzie i w kim jego nadzieja? Czy w sile rycerskiej, czy w oświacie, czy w materyalnym postępie narodu? Nie! Gdzie więc? Tam, zkad rycerskość, prawdziwa oświata i postęp biorą swój początek, siłę i trwałość, t. j. we wierze i w przyczynie N. Maryi P. W poemacie „Pan Tadeusz“ opisując doświadczoną opiekę Maryi nad narodem, w Niej całą pokłada nadzieję, mówi bowiem: „Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy, — I w Ostrej świecisz bramie! — Ty co gród zamkowy Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem! — Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem, — ...Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono“.

O Bracie! Taką czią i takimi uczuciami dla Maryi przejęci byli ci, których tak cenisz, uwielbiasz; oni nadzieję swoją i zbawienie narodu w Maryi pokładali, i w tej myśli, w tem uczuciu składali u stóp jej najpiękniejsze perły geniuszu swego.

Jeżeli w tobie niema tej czci i miłości dla Królowej Korony Polskiej, toś stracił wiarę i ducha narodu swego. Ach, nawróć się do Maryi, przeproś Ją za niedowiarstwo swoje, upadnij na kolana przed tronem jej miłosierdzia, i zmów za siebie i za naród: „Pod twoją obronę uciekamy się!“

Św. Stanisław Kostka.

Kościół nazywa św. Stanisława Kostkę cudem mądrości bożej, bo żył niespełna lat 18, a „*stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele*“, (Mądr. 4, 13), i jest między kanonizowanymi św. Wyznawcami co do wieku najmłodszym. — Ta piękna lilijka na polskiej wyrosła ziemi, ta gwiazdka jasna na naszym świeci niebie.

Św. Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie na Mazowszu 1550 r. Ojciec jego kasztelan zakroczymski, był spowinowacony z domem kniaziów Wiśniowieckich, a matka jego pochodziła z rodziny Odrowążów, która tyle w kraju wydała Świętych.

Św. Stanisław odznaczał się już jako młode pacholątko nadzwyczajnymi cnotami. Nietylko dla rodziców, ale dla rodzeństwa i służby nawet, był nad wyraz miłuchnym i grzecznym. Nigdy nie widziano dziecka, coby tak układnie klęczało, tak pobożnie składało ręczki, tak długo i gorąco modliło się jak Stasio. Uważano w nim nad wszelki wyraz górującą cnotę czystości anielskiej, bo kiedy który z gości wymówił przy stole jakie nieprzyzwoite słowo, Staś bladł, tracił przytomność i omdlały padał na ziemię. Dlatego nazywano go w domu aniołkiem.

W 15 roku życia oddali go rodzice do szkół do Wiednia, ze starszym bratem Pawłem, który był lekkim, lubił stroić się i bawić, i pragnął wszelkimi siłami pociągnąć za sobą św. Stanisława. Ten jednak zawsze się wymawiał, powtarzając to piękne zdanie: „Zrodzony jestem dla nieba — nie dla ziemi, dlatego tamte — a nie o ziemskie rzeczy starać się powinienem“.

Pawła gniewała ta stałość brata, więc go prześladował, a nawet bił niełitościwie.

Jego pociechą w tem prześladowaniu było gorące nabożeństwo do N. Maryi P. Nie przestając bowiem na tytułach używanych w Kościele na cześć Maryi, sam nowe wynajdywał, o jej cnotach i chwale najchętniej rozmyślał, w Soboty pościł, a w jej święta do komunii przystępował. Kiedy razu pewnego śmiertelnie zachorował, N. Marya P. nawiedzając go, Dzieciątko Jezus na jego rękach złożyła, i zdrowie cudownie mu wracając, do zakonu Towarzystwa Jezusowego powołała.

Ś. Stanisław nie będąc przyjętym w Wiedniu, wybrał się pieszo przez Augsburg do Rzymu, gdzie też przez św. Franciszka Borgiasza, trzeciego generała zakonu, przyjętym został. W drodze klękał przed każdą figurą Matki Boskiej, jej przyczynie się polecał i o błogosławieństwo prosił. Po dziesięciu miesiącach zakonnego życia, podczas którego najcnotliwszych i najwytrawniejszych Ojców cnotami swemi w podziw

wprawiał, w dzień Wniebowzięcia N. Maryi P. 1568 r., który przepowiedział, po koronę do nieba poszedł.

Wkrótce potem zasłynął tak wielkimi cudami, a szczególnie w ojczyźnie swojej, iż Klemens X. papież, stawiając go obok św. Wojciecha i św. Stanisława, biskupa, na prośbę królów polskich „jednym z głównych Patronów królestwa polskiego“ uczynił. Jan Kazimierz, Michał Wiśniowiecki, Jan Sobieski mieli wielkie nabożeństwo do św. Stanisława, bo też wiele wielkich bitew, jak pod Beresteczkiem 1651 r., pod Chocimem 1621 i 1673 r., pod Lwowem 1675 r. za jego przyczyną wygranych było. Miasta: Poznań, Warszawa, Lublin, Przemyśl, Lwów, obrały go swoim Patronem, a w dowód za opiekę cudowną w czasie morowego powietrza, pożarów i oblężeń wojennych stawiały na bramach miasta i wieżach ratusza, jego wizerunki.¹⁾ Helle-

¹⁾ Ks. H. Koszutski. Św. Stanisław Kostka i jego wiek. T. II..

niesz mówi: że „Stanisław Kostka ratował Polskę w nieszczęściach wojen, i był hasłem rycerstwa polskiego, jego czynów i zwycięstw. Cześć św. Stanisława była w Polsce serdeczną i prawdziwie narodową“.¹⁾

10. **Majowe nabożeństwo.**

Od połowy zeszłego wieku przechodził kraj nasz bardzo smutne koleje, a najsmutniejszym był „duch narodu zatruty“, przez zagraniczne niedowiarstwo, i rozprzężenie obyczajów w wyższych klasach. Rzecz oczywista, że od tego czasu zaczęło upadać także nabożeństwo do N. Maryi P.

Dopiero kiedy naród się przekonał, że ani mądrość Woltera, ani armie Napoleona, ani loże masońskie na nic się nie zdały, zaczęła się w nim budzić dawna wiara przodków, a gwiazdą rozpraszającą ciemności błędów, zwiastującą nową wiosnę

¹⁾ Rozmowy o Koronie pol. T. I. Str. 118.

życia, była znowu N. Marya P. Na cześć jej zaprowadzono Majowe Nabożeństwo, które tak ogólne znalazło przyjęcie, i które tyle światła, tyle łask Bożych sprowadziło z nieba na naszą ziemię.

Nabożeństwo to zawdzięcza swój początek Towarzystwu Jezusowemu, i pierwszym który je zaprowadził w kollegium rzymskiem około połowy XVIII. wieku, był O. Mazzolari. ¹⁾ Nieco później wydali książeczki o tem nabożeństwie: O. Lalomia i O. Muzarelli T. J., dla tego niektórzy im zaprowadzenie onegoż przypisują. W świecie katolickim jednak zaczęło się rozszerzać na dobre, dopiero w pierwszej połowie naszego stulecia.

W dzielnicach dawnej Polski było zaprowadzone w rozmaitych czasach, i w rozmaity sposób. Najpierw podobno wprowadzili je OO. Jezuici z Połocka do Tarnopola, gdzie 1823 r. otworzyli szkoły. W r. 1837

¹⁾ Nowodworskiego Encykl. Kość. T. 13. Str. 90.

zaprowadzili je we Lwowie ¹⁾, i znaleźli w tem wielu gorliwych współzawodników. Jednym z najpierwszych był czcigodny ksiądz kanonik Jakób Nowakowski, z Kamionki Strumiłowej, który w r. 1854 wydał: „Sposób odprawiania Majowego nabożeństwa.“ „Dzięki Bogu, pisze tam (na Str. 4), że już i w naszym kraju oziębłość w tym względzie przemieniać się poczyna w gorliwość, tak iż nie tylko po domach to nabożeństwo Majowe wierni słudzy Maryi odprawiają, lecz też po konwiktach, szkołach i po niektórych kościołach“.

W Poznańskim zaprowadzone było majowe nabożeństwo naprzód w Turwi przez śp. Antoninę, z hr. Grudzińskich, generałową Chłapowską, matronę powszechnie cenioną i poważaną, około r. 1840; naprzód w kaplicy pałacowej, a cztery lata później w kościółku nowo wystawionym, na cześć Niep. Pocz. N. Maryi P.

¹⁾ Załęski. Kościół OO. Jezuitów we Lwowie. Str. 34.

W Warszawie pierwszy raz odprawiono się w Kościele św. Krzyża 1852 r., a później zostało przez biskupów królestwa zaprowadzone w całym kraju. W Krakowie odprawiał je, z bardzo małym udziałem publiczności, naprzód śp. Golian u św. Piotra, a po raz pierwszy u Panny Maryi 1856 r. Dziś mało jest miejscowości, gdzieby to nabożeństwo nie kwitnęło w całej pełni. — O Panno Najświętsza, jakże się cieszymy, że cześć twoja zawitała do nas. Witamy Cię jako zorzę, co po ciemnej nocy zwiastuje poranek, jak słońce, co po groźnej ukazuje się burzy, jak wiosnę, co po długiej przychodzi zimie. Bo z Tobą wraca nam wesele, wraca nam nadzieja, wraca nowe życie!

Uważ, Bracie, jak piękną jest myśl tego nabożeństwa, ile chwały przynosi Maryi, a nam ile korzyści i szczęścia.

Czci Maryi ofiarować najpiękniejszy miesiąc Maj, woń tujoków, okryte kwiatem ogrody, zielenią umajone pola i lasy, śpiew skowronka, melodyę wdzięczną słowika, a

z niemi tyle wzniosłych uczuć, jakaż to myśl szczęśliwa i piękna! Może nie rozumiesz w jaki sposób te piękności ofiarują się Maryi? Odczytaj sobie piękną pieśń majową: „Chwalcie łąki umajone — Góry, doliny zielone — Chwalcie cieniste gaiki, — Źródła i kręte strumyki... — Chwalcie z nami Panią świata, — Jej dłoń nasz wieniec splata!”

Takimi uczuciami przepelnione serca wiernych, czekają aż pod wieczór zadzwoni dzwonek, i wezwie ich na nabożeństwo. W kościele znajdują jak najpiękniej w kwiaty ubrany ołtarz N. Maryi P., i klękają przed nim. O pewnej godzinie wychodzi kapłan, intonuje naprzód pieśń, którą wszyscy najserdeczniej śpiewają, potem odmawia lub wspólnie śpiewa Litanię Loretańską następnie czyta lub mówi nauczkę o Matce Boskiej, a poleciwszy jej przyczynie prośby obecnych, śpiewa „Święty Boże“, i daje błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Pod wpływem tego nabożeństwa człowiek dziwnie się nastraja, zapominając

o tem co ziemskie, na skrzydłach łaski bożej wznosi się w świat niebiańskiego szczęścia. Jego serce staje się wtedy jakoby kadzielnicą, z której wonności religijnych uczuć i gorącej modlitwy, wzbijają się przed tron Boga i Maryi. Królowa nieba przyjmuje mile i wynagradza hojnie to nabożeństwo; ileż to łask cudownych, ile uzdrowień, ile nawróceń, przez przyczynę Maryi w czasie majowego nabożeństwa! Doświadczeni i poważni spowiednicy twierdzą, że w tym czasie najwięcej jest nawróceń, najwięcej dobrych spowiedzi.

Gdzie niema kościołów, tam pobożne panie odprawiają we dworze z rodziną, ze służbą domową i wiernym ludkiem, majowe nabożeństwo; owszem, w wielu miejscach one w tem duszpasterzy wyprzedziły.

Żeby dobrej woli przyjść w pomoc, czciciele Maryi układają i wydają co roku na Maj nowe książeczki na cześć Maryi. Podobno pierwszą taką książeczkę oryginalną, po polsku, napisał w roku 1849 Walery Wielogłowski pod tytułem: „Nabożeństwo

Majowe“, wywiązując się ze ślubu uczy-nionego w Rzymie 1840 roku, w czasie śmiertelnej choroby córki, która w czasie Majowego nabożeństwa była przez Najśw. Pannę cudownie uzdrowioną.¹⁾

Wielką zasługę położył około czci Ma-ryi w tym kierunku śp. ks. Otto Hołyń-ski, który przez ośm lat z kolei wyda-wał bardzo piękne Czytania majowe, które z wielką korzyścią i zbudowaniem wier-nych mogą być po raz drugi i trzeci je-szcze czytane.

O Matko Najświętsza, nam tak dobrze z tą czcią twoją, nam tak bezpiecznie pod twoją obroną, nam tak swobodnie, gdy w tobie nadzieję pokładamy! Dlatego zo-stań z nami, nie opuszczaj nas. Wyje-dnało twe wstawienie — Nie jednemu już zbawienie, — Kto swą ufność w tobie ło-żył — Nowem łaski życiem ożył! — Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, Matko nie opuszczaj nas!“

¹⁾ „Przegląd lwowski“ z r. 1875. Str. 142.

Bł. Jolanta.

Bł. Jolanta, córka Beli IV., króla węgierskiego, a siostra św. Kunegundy, ur. 1239 roku, otoczoną była od dzieciństwa wszystkim, co mogło być religijnie wpływać, i jak najlepiej ukształcić jej serce. W komnacie gdzie stała jej kołyska, odprawiała się codziennie Msza św., a na ochmistrzynię wybierano dla niej roztropne, bardzo moralne i bogobojne osoby. To też młodziuchna królewna, rozwijając się jak najpiękniejsza lilijka, jaśniała niewinnością i pięknnością serca.

Rodzice dowiedziawszy się, że starsza ich córka, św. Kunegunda, na tronie polskim, cnotami swojemi budzi podziw w poddanych swoich i serca ich podbija, wysłali do niej do Krakowa małą Jolcię na wychowanie. A ponieważ dobry przykład skuteczniej przemawia do dzieci aniżeli najpiękniejsze nauki, błogosławione dziecko starało się we wszystkim naśladować św. siostrę, nie tylko w gorącym nabożeństwie

do Najśw. Panny i P. Jezusa, ale i w dobrych uczynkach, w postach, a nawet w nadzwyczajnych ostrościach życia

Piękne przymioty jej serca i niepospolita cnota nie uszły uwagi książąt. Kiedy jednak o jej rękę oświadczył się Bolesław Pobożny, książę gnieźnieński i kaliski, ona żadną miarą za mąż iść nie chciała. Dopiero kiedy rodzice i siostra przedstawiać jej zaczęli, że będąc na tronie może przykładem i wpływem swoim bardzo wiele zdziałać dla chwały P. Boga, i osłodzić los tyłu poddanych ona zgodziła się na to. Ślubnemu związkowi pobłogosławił w Krakowie świątobliwy Prandota. biskup ówczesny, a uroczystości weselne trwały dni kilkanaście.

Jako żona, dobrocią i słodyczą, słodziła mężowi trudy czynnego i pracowitego bardzo życia, a kiedy wyjeżdżał na wojnę, modliła się gorąco i pościła wiele za pomyślność oręża polskiego. P. Bóg też dziwnie błogosławił Bolesławowi Pobożnemu w licznych a trudnych jego wyprawach.

Będąc matką trzech córek, starała się zaszczerpić w nich głęboką a żywą wiarę, która jest podstawą ziemskiego i niebieskiego szczęścia; nie zapomniała przytem, że jako księżna jest matką narodu. A wiedząc dobrze, że *„Błogosławiony lud, którego panem (jest) Bóg jego“* (Ps. 143, 15), starała się pozyskać sobie serca wszystkich, żeby tem łatwiej zaszczerpić w nich poczucie i obowiązki religii św. W tym celu objeżdżała z mężem wsie i miasta, wywiadywała się pilnie o chorych i ubogich, o sieroty i opuszczone wdowy, i hojnie opatrywała wszystkich.

Zwiedzała przytem kościoły i klasztory, i robiła dla nich znaczne zapisy.

Po śmierci męża, która nastąpiła 1279 roku, udała się bł. Jolanta do Krakowa, do siostry swojej św. Kunegundy, która w kilka miesięcy potem także straciła męża. Dwie święte wdowy, okryte grubą żalobą, udały się do Starego Sącza i wstąpiły tam do zakonu Klarysek, aby odtąd całe serce swoje oddać niebieskiemu Oblubieńcowi, do

którego gorzkiej męki bł. Jolanta miała od dziecka szczególne nabożeństwo.

Po śmierci św. Kunegundy przeniosła się bł. Jolanta do klasztoru Klarysek, najprzód do Śremu a potem do Gniezna. gdzie był klasztor i kościół pod wezwaniem N. Maryi P., jej staraniem wzniesiony.

Tu obrana jednomyślnie ksienią. żywot swój świątobliwy 1298 r. zakończyła, i pochowana tamże cudami tak zasłynęła, iż nawet królowie polscy, jak Zygmunt I. i Zygmunt III. grób jej nawiedzali. Kongregacya św. na mocy akt kanonicznych wydała wyrok 22 Września 1827 r.: „że prawdziwość czci bł. Jolanty, od niepamiętnych czasów udowodnioną jest należycie“, co też Leon XII. papież, tego samego roku potwierdził. Leon zaś XIII. papież, nazaczył dla archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej dzień 17 Czerwca, w którym święto bł. Jolanty się obchodzi.

O wybrana Oblubienico Jezusa, która żyjąc na ziemi wielkopolskiej tak serdecznie opiekowałaś się dolą narodu, bądź i

teraz Patronką jego, módl się, żeby zachował wiarę św., i żeby wytrwał, bo „*Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie*“.
(Mat. 10, 22).

PIEŚŃ BOGARODZICA.

Boga-Rodzica, dziewica, Bogiem wsławiona Marya! U twego Syna hospodyna ¹⁾ — Matka zwolona ²⁾ Marya! ziści nam, spuści nam ³⁾ Kyrie elejzon ⁴⁾ twego Syna Chrzciciela zbożny ⁵⁾ czas. Usłysz głosy, napelnij myśli człowiecze. Słysz modlitwę, jenże ⁶⁾ cię prosimy. To dać raczy jegoż ⁷⁾ prosimy. Daj na świecie zbożny pobyt. Po żywocie rajski przebyt — Kyrie elejzon. — Narodził się dla nas Syn Boży, W to

¹⁾ Hospodyn znaczy tyle co pan. — ²⁾ Zwolona — wybrana, przeznaczona. — ³⁾ Tj. ześlij nam; spuści zamiast spuść. — ⁴⁾ Kyrie elejzon tyle co zmiłowanie, miłosierdzie Boże. — ⁵⁾ Zbożny, niby od Boga, z Boga pochodzący, a zatem błogosławiony, obfity, szczęśliwy. ⁶⁾ Jenże — tych którzy. — ⁷⁾ Jegoż — ten którego.

wierzaj człowiecze zbożny, Iż przez trud
 Bóg swój lud — Odjął djabłu z straży,
 Przydał nam zdrowia wiecznego, Starostę
 skował piekielnego: Śmierć podjął, wspo-
 mnionał ¹⁾ — Człowieka pierwszego. Jen-
 że ²⁾ trudy cierpiał bezmierne, Jeszcze był
 nie przyśpiał za wierne, Aż sam Bóg zmar-
 twychwstał. Adamie ty Boży kmieciu, Ty
 siedzisz u Boga w wiecu ³⁾. Domieść nas
 swe dzieci, gdzie królują Anieli, Tam ra-
 dość, tam miłość, tam widzenie Twórcy
 Anielskie bez końca: Tu się nam zjawilo
 djable potępienie — Ni srebrem, ni złotem
 nas piekła odkupił. Swą mocą zastą-
 pił. Dla ciebie człowiecze, dał Bóg prze-
 klóć sobie — Bok, ręce, nodze obie, Krew
 święta szła z boku na zbawienie tobie.
 Wierże w to człowiecze, iż Jezu Chryst
 prawy, Cierpiał za nas rany, Swą świętą

¹⁾ Wspomnionał, zamiast wspomniał. — ²⁾ Jenże, który. — ³⁾ Wiec znaczy tyle co sejm, rada, zgromadzenie. Wyraz ten pochodzi od świecić, bo rady czyli wiece u Sławian miały świecić mądrością. Na wiecu w Kruświcy został Piast królem obrany.

krew przelał za nas Chrześcijany. O duszy,
 o grzesznej sam Bóg pieczęć ima, Djabłu
 ją odejma, gdzie to sam króluje, Tam ją
 k'sobie przyjmuje, Już nam czas, godzina,
 grzechów się kajaci,¹⁾ — Bogu chwałę
 daci, Z wszemi siłami Boga miłowaci. Ma-
 rya, Dziewica, prosi Syna swego, Króla
 niebieskiego, Aby nas uchował ode wszego
 złego. Wszyscy Święci proście, Nas grze-
 sznych wspomóżcie, Byśmy z wami prze-
 byli Jezu Chrysta chwalili. Tegoż nas do-
 mieści Jezu Chryste miły, Byśmy z Tobą
 byli, Gdzie się nam radują już niebieskie
 siły. Amen,²⁾ amen, amen, Amen, amen,
 amen, Amen, tak Bóg daj, Byśmy poszli
 wszyscy w raj, — Gdzie królują Anieli.

¹⁾ Kajaci zamiast kajać, t. j. żałować, pokutować,
 upokarzać się. Tak samo daci, miłowaci zamiast miło-
 wać, dać. — ²⁾ Amen, niech się tak stanie.



Spis rzeczy.

Przedmowa	5
1. Pieśń Boga Rodzica	11
Św. Wojciech	17
2. Koraty	21
Św. Jadwiga	27
3. Różaniec	30
Św. Jacek	35
4. Pieśni w Polsce na cześć N. M. P.	39
Św. Kunegunda	44
5. Niepokalane Poczęcie N. Maryi P. .	48
Bł. Jan z Dukli	54
6. Kongregacye czyli Sodalicye NMP.	58
Bł. Bronisława	64
7. Koronacye obrazów N. Maryi P. . .	67
Św. Kazimierz	74
8. Pielgrzymki do cudownych obrazów	
N. Maryi P.	75
Bł. Salomea	84
9. Poezi Polscy o N. Maryi P.	80
Św. Stanisław Kostka	93
10. Majowe nabożeństwo	97
Bł. Jolanta	104
Pieśń Boga Rodzica	108
